

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY ROZCZNIĘ

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.
Numer dzisiejszy 10 stron druku.



Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Naczelnny Redaktor: JAN CHOROŚNICKI

Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N° 6

Sekcja administracyjna w São Paulo

J. M. HOLESKI

Rua Tibiriçá, 12. — Caixa Postal, 2295
Adres Filii „Gazety Polskiej” w Ameryce

A. S. WĘGRZYN

1134 Milwaukee Ave. — Chicago, Ill. — N. America

Nr. 36

Kurytyba-São Paulo, 5 Września 1931

Rok 40

DZIESIĘCIOLECIE „JUNAKA”.

Józef Wiśnik zwycięzca 70-ciu zapasników w biegu ulicznym. — Niebawoma uroczystość w Związku Polskim.

NIECH ŻYJE „JUNAK” I POLSKI SPORT W PARANIE!!

Dzień 23-go sierpnia zapisał się złotem zgłoszkami, nietylko w historii polskiego sportu, dzielonego T-wa „Junak”, lecz również w dziejach sfer sportowych naszej parafskiej stolicy. Nieestety, oprócz krótkiej wzmianki, z powodów trudności technicznych, nie mogliśmy dać szczegółowego sprawozdania; z tego święta, które przybrało wprost cechę manifestacji międzynarodowej przyjaźni, w ostatnim numerze, lecz możemy zapewnić, drogiego naszych sercom „Junaka”, że cała redakcja, bez wyjątku, nie tylko że żywi szczerą sympatię do dzielnego Towarzystwa, lecz doskonale rozumie jego poważną rolę kulturalno społeczną.

Bieg Uliczny.

Punktualnie, o godz. 10 ej rano, tak jak było zapowiedziane, przy bajecznie pięknej pogodzie, rozpoczęły się zapasy, jakich Kurytyba jeszcze nie oglądała. Na Avenida João Pessoa przy punkcie wyjścia gonitwy zebrały się tłumy publiczności, rozgorączkowanej, wesołej, ale zachowującej się poprawnie. Komitet kierowniczy klubów, ustawiając sprawnie publicznie w długi gina cy oku, hen gdzieś na zakręcie ulicy szpaler. Dostojni cyklisty i jeszcze dostojniejsi motocykliści, na maszynach ustrojonych w chorągiewki polskie i brazylijskie, przejeżdżają powoli wzdłuż zaimprovizowanego toru. Oni to mają utrzymywać porządek w czasie biegu i torować drogę zapasnikom. Na dany sygnał wyrusza 70-ciu szybkobiegaczy, grających różnokolorowymi barwami 15-u klubów, które należą do Federacji Sportowej Parafskiej, wszystkie wzięły udział w igrzysku. Zdolawszy zająć miejsce bardzo dogodne, obserwujemy początek biegu. Robi mi się przykro, gdyż widzę białoczerwone barwy biegnące na szarym końcu. Gdy zapasnicy giną przed oczami widzów staram się zająć jak najlepsze miejsce, by obserwować koniec biegu. Za parę minut rozlega się zdalaka entuzjastyczny krzyk tłumów: Junak! Junak! «Viva o Junakie!». Migają czerwono-białe barwy i pierwszy dopada mety bohater chwili: JÓZEF WIŚNIK.

Rozlega się grzmiot oklasków, a obecny profesor dr. Szymon Kossobudzki, bada puls przybywających. Po przybyciu reszty zapasników, udaje się na górę do siedziby F. P. D. by otrzymać sprawozdanie z biegu.

Panuje tam gwar, radość, chaos wielojęzyczny, gorączkowe stukanie maszyn, rachowanie punktów. Spotykam wielu znajomych, a między nimi znajduje się również opiekunka „Junaka”, szczególnie i rozradowana Drowa Halina Kossobudzka, która tak dzielnie, od samego założenia tego sympatycznego Towarzyst-

wa Sportowego, otaczała je zawsze swą opieką i używała pomocy w ciężkich chwilach.

Rezultat biegu ulicznego jest następujący:

Przestrzeń 3.500 metrów.

Klasyfikacja indywidualna:

- 1 miejsce: JÓZEF WIŚNIK „Junak” — czas 11,13
- 2 miejsce: Romano Bott — „Curitiba” — czas 11,24
- 3 miejsce: Cesar Nunes — „Curitiba” — czas 11,24
- 4 miejsce: Carlos Mortiz — „Curitiba” — czas 11,34
- 5 miejsce: Franciszek Piekarczyk — „Teuto Brasileiro” — czas 11,46

Klasyfikacja według grup:

- Curitiba Foot Boll Club
19 punktów — 1 miejsce
Atlético—Teuto Brasileiro
36 punktów — 2 miejsce
Tow. Sportowe Junak
63 punktów — 3 miejsce

Dodać musimy, że 8-me miejsce, zdobył znany sportowiec polski Jan Sobociński.

Rezultaty ogłaszane są przez tubę, oczekującej publiczności, a obecni korespondenci, gorączkowo układają depesze, które za chwilę rozejdą się po Brazylii, przebędą ocean i na falach eteru, dotrą za chwilę do Warszawy, głosząc zwycięstwo polskiego sportu.

Turniej popołudniowy.

O godz. 3-ciej po południu, odbyła się w gmachu Związku Polskiego rozgrywka partji Piłki Siatkowej między „Junakiem” z Kurytyby a „Junakiem” z Affonso Penna. Dzielni Affonso-peniacy, pokazali znów, że są nie tylko znanymi rolnikami ale i doskonałymi sportowcami. Zwyciężyli oni gładko Kurytybę w stosunku 25 : 16.

Turniej i Uroczystość Wieczorna.

Już o 7-ej wieczorem fala publiczności, zajęła każdą piędź wolnego miejsca. W pryncypalnej sali siedzą: p. Jan Wiktor Król, kierownik Konsulatu, doktorostwo Kossobudzcy, kapitan

Herminio Cezar, prezes F. P. D., prezes Teuto Brasileiro kierownik B. B. tegoż klubu João Meister.

Dwie dziennikarskie łóże są wprost przepelnione. Wszystkie czasopisma i dzienniki, pisane czy to w polskim czy w portugalskim języku, wysłały po kilku reprezentantów. Na sali, gwar różnorodny, gdyż nawet słysząc dźwięki japońskiego języka. Widać na twarzy ogólne podniecenie, lecz również radość i obserwować można wzajemne uśmiechy, istna Liga Narodów, jak się wyraził w swoim czasie Minister dr. Grabowski. Instruktor sportowy pan Konrad Sadowski, otwiera turniej krótkim przemówieniem w polskim języku, zaznaczając że nie chodzi nam o zwycięstwo ani wyczyny sportowe, lecz o wychowanie dzielnej i zdrowej młodzieży. Turniej zaczyna się zapasami piłki siatkowej, między Junakiem i Sarmacją z jednej a Bursą ks. Misjonarzy z drugiej strony. Zwycięża Bursa w stosunku 30 : 13.

Następnie rozpoczyna się turniej koszykówki, którego wynik jest następujący:

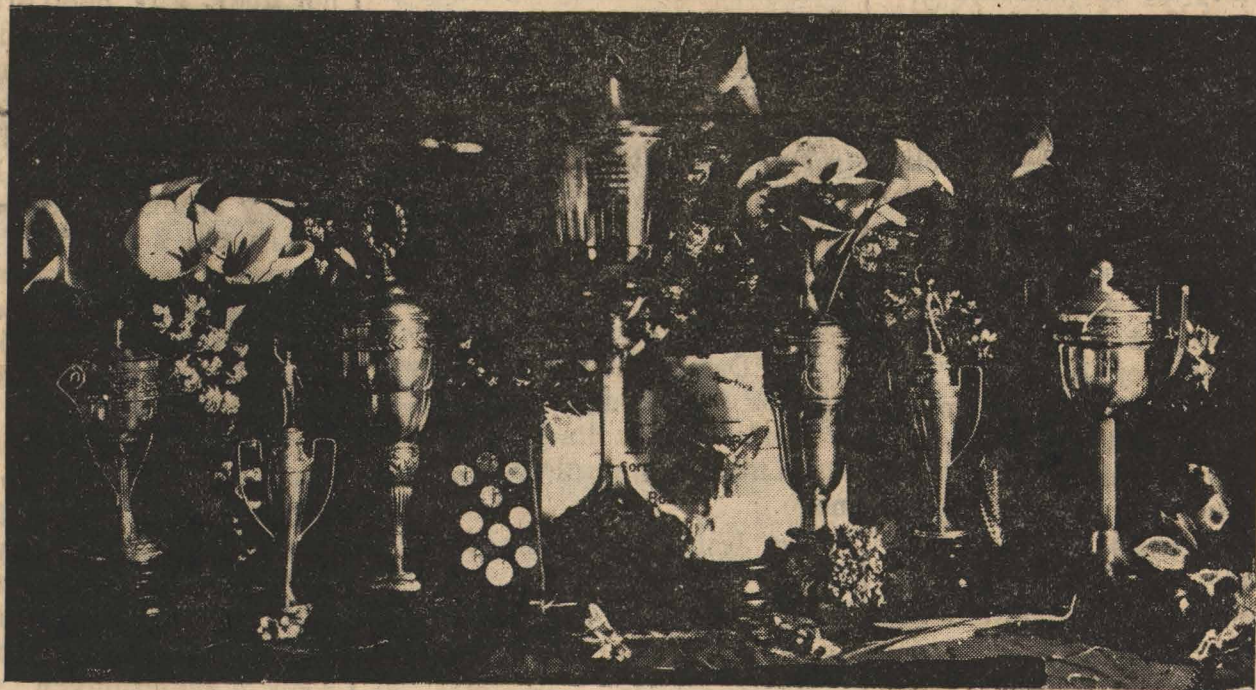
Teuto Brasileiro versus Handwerker 14 : 4
Junak versus Curitiba 8 : 24
Teuto versus Atletico 22 : 9
Curitiba versus Teuto 11 : 10

Rezultaty te zapasów w 10-letnią rocznicę istnienia Junaka, są wprost wspaniałe, jeżeli zważymy, że towarzystwo to przechodziło jakby okres krótkiego zacięcia, i dopiero przybyłe instruktorów sportowych, ożywiło gasnący zapal i wprowadziło koszykówkę i siatkówkę do naszego sportu.

Rozdanie Nagród.

Uroczystość ta wypadła nader świetnie. Rozpoczął ją Cenzor C.Z.P. profesor dr. Szymon Kossobudzki, gdy Przedstawiciel R. P. i Prezes T. D. P. oraz inni dostojnicy zajęli miejsca na scenie Związku, mówiący wypo-wiedźnianą po portugalsku, podnosząc fakt że właściwie niema zwyciężonych i zwycięzców, lecz jest tylko dzielna patriotyczna młodzież, która swym wysiłkiem zacieśniając węzły przyjaźni między narodami, pracuje w ten sposób dla dobra ludzkości. Następnie p. Jan Wiktor Król, jako przedstawiciel R. P. przemówił po polsku, wzywając Junakowi odnieść sukcesy. Muzyka odegrała hymn narodowy, który publiczność wysłuchała stojąc, wyrażając sympatię naszej narodowości huraganową burzą oklasków, która się rozszalała po ukończeniu hymnu. Następnie pan kierownik placówki konsularnej przemówił udatnie po portugalsku, dziękując obecnym za współudział i oznaki sympatii a podnosząc znaczenie sportu,

(Dokończenie na str. 10 ej)



Piękne i wartościowe nagrody. W pośrodku „Puchar Ministra Grabowskiego”.

Dlaczego pan Wieloch przyjechał do Kurytyby ?

Będąc kilka razy w Związku Polskim, a w dodatku jeszcze w bufecie, gdzie koncentrują się miejscowi politycy i ukuwa się opinia społeczna, słyszałem wiele razy powtarzane nazwisko pana Stanisława Wielocha, obecnego kierownika Patronatu.

Pewien znany trybun ludowy, który teraz zastępuje nieobecnego od dłuższego czasu «Vox populi», prawił następujące słowa: «Nasylają nam psia krew, różnych haligantów, którzy tutaj dobrze se żyją, pensyjom w dolarach biera, a tutejszy człek, choćby i uniwersytet skończył, nie powacha tego upragnionego dolara. I żeby ta, beskurcyje jedne, co robły! Ale gdzie! W białych rękawicach, jak do ślubu chodzą, po kabaretach szampańskie pijom i dziewczuchom w ślipia patrzom. Tak i teraz, zamiast zrobić takim starszym z Patronatu naszych, co i nawet lepiej po portugalsku jak po polsku gadają, przysłali nam z Polski zamorskiego panicyka.

Usłyszawszy takie «dictum acerbum», a polegając na doświadczeniu i zdaniu szanownego trybuna, który, mówiąc nawiasem, jest moim osobistym przy-

jacielem i zdanie jego w wielu rzeczach orjentowało mnie w trudniejszych zagadnieniach, a dodawszy, że w wielu rzeczach podzielam jego opinie i byłbym mniemania, że niejednemu polskiemu Jazonowi należałoby, choćby zwróciwszy połowę kosztów podróży, zaproponować w środku oceanu pospieszne opuszczenie okrętu, udałem się do Patronatu i przedstawiając się, zadałem panu Wielochowi kilka pytań, które poniżej podaję, chcąc podzielić się z naszymi czytelnikami treścią naszej rozmowy, która, prowadzona szczerze i bez ogródek, powinna rozjaśnić uprzedzoną opinie naszej kolonii.

— «Szanowny pan daruje mi ją śmiałość», zapytałem wprost bez ogródek, «ale niech mi pan powie, dlaczego Urząd Emigracyjny wysłał pana tutaj, w jakim celu i dlaczego? Jeżeli ktoś był potrzebny na to stanowisko, dlaczego nie mianowano kogoś z dawniejszych członków kolonii, który jako znający stosunki i język, mógłby być w rów-

nej mierze pożyteczny, a nawet, przepraszam za otwartość, może nawet bardziej pożyteczny, niż szanowny pan ?

Jest to niezaprzeczoną prawdą, odparł pan Wieloch, że prze-ważna część stanowisk powinna być obsadzana przez żywił tutejszy. Są jednak pewne placówki, jak na przykład Patronat, które muszą ustawicznie komunikować się z urzędami polskimi, gdyż stanowią jakby łącznik między Polską Kolonią a Starym Krajem, a w takim wypadku już wasz brak znajomości i orjentacji stanowiłby poważne techniczne trudności. Kierownik Patronatu powinien znać doskonale stosunki nie tylko w kraju, który przyjmuje emigrację, lecz także znać stosunki, nastawienie urzędów, mających kierownictwo nad emigracją w Polsce, a tu-tejsza młodzież chociażby bezwarunkowo znała warunki lepiej niż urzędnicy polscy, nie nałaje się jeszcze do pełnienia niektórych funkcji. Gdy pewien zastęp studentów, którzy przeszkolili się w Polsce gdzie pewna grupa już wyjechała, a inni opuszczają Brazylię w tych dniach,

(Dokończenie na str. 10 ej)

Zebranie Walne Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego „KOŚCIUSZKO” w Rio de Janeiro.



Grupa uczestników Walnego Zebrania Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego im. „KOŚCIUSZKO” w Rio de Janeiro. — stoja: 1. Dr. Tadeusz St. Grabowski, Poseł R. P. w Rio de Janeiro, Wice Prezes Towarzystwa „Kościszko”; 2. Dr. Fernando de Mello Vianna, b. Wice-Prezydent Brazylii, Prezes Towarzystwa „Kościszko”; 3. Prof. Rodrigo Octavio, Sędzia Najwyższego Trybunału Federalnego, Wice-Prezes Towarzystwa „Kościszko”.

Dnia 10-go sierpnia r. b. odbyło się w Rio de Janeiro pierwsze Zebranie Walne Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego „Kościszko” pod przewodnictwem Prezesa Dra Mello Vianna z udziałem Posła R. P. D-ra T. St. Grabowskiego, licznych członków Towarzystwa i przyjaciół Polski.

Zarząd Towarzystwa przedstawił obszernie sprawozdanie ze swej dwuletniej działalności, obrazując szczegółowo swe wysiłki i zabiegi około zbliżenia polsko-brazylijskiego w dziedzinie politycznej, kulturalnej, gospodarczej i emigracyjnej. Jak wynika ze sprawozdania, Towarzystwo liczy obecnie około 160 członków i rozwija się jak najpomyślniej, budząc coraz żywsze zainteresowanie w całej Brazylii. Z pośród najważniejszych przejawów działalności i żywotności tej organizacji zasługują na uwagę: urządzenie kilku konferencji publicznych członków Towarzystwa o Polsce, przyjęcie i zorganizowanie pod protektorem Towarzystwa prelekcji uczonych polskich, jak prof. Bujwid, prof. Stolyhwo, Dr. Maurycy Urstein i prof. Juliusz Szymański, wyjazd i konferencje prof. Rodrigo Octavio, Wice-Prezesa Towarzystwa, w Polsce, zorganizowanie szeregu publicznych imprez artystycznych, poświęconych muzyce polskiej, z udziałem artystów polskich, jak Brucówna - Winnicka, Maryla Gremo, Argasińska oraz artystów brazylijskich, wydanie pierwszego tomu „Biblioteki Polskiej”

o Marszałku Piłsudskim, wydanie 4 numerów, organu miesięcznego Towarzystwa „Brasil-Polonia”, badania możliwości założenia Polsko-Brazylijskiej Izby Handlowej, prowadzenie akcji informacyjno-propagandowej na łamach prasy brazylijskiej i zrealizowanie całego szeregu pomniejszych przedsięwzięć, które się przyczyniły do zacieśnienia stosunków między zaprzyjaźnionymi narodami. Na podkreślenie zasługuje również projekt wzniesienia na jednym z placów publicznych w Rio de Janeiro biustu Chopina, uwielbianego przez elitę brazylijską artysty polskiego.

Na zebraniu przeprowadzone zostały również wybory do Komisji Rewizyjnej, Zarządu i Rady Towarzystwa, przy czym zebrani zatwierdzili jednomyślnie dawny skład tych organów oraz wybrali w miejsce zastępców, którzy wyjechali z Rio względnie weszli w skład czynnych członków Rady, 3 dodatkowych zastępców.

Obecny skład Zarządu i Rady Towarzystwa przedstawia się następująco:

Prezes: Dr. Fernando de Mello Vianna; b. Wice-Prezydent Brazylii.

I. Wice-prezes: Dr. T. St. Grabowski, Poseł R. P.

II. Wice-prezes: Prof. Rodrigo Octavio, Sędzia Najwyższego Trybunału Federalnego.

Sekretarz: P. na Carmen de F. Lacerda, urzędniczka i publicystka.

Skarbnik: p. Michał Czarnota-Bojarski, Sekretarz Poselstwa R. P.

Członkowie: Prof. Candido Mendes de Almeida, adwokat Prezes Rady Penitencjarnej w Rio.

Prof. Aloisio de Castro, dyrektor Departamentu Oświaty. Dr. José Mattoso Maia Forte, sekretarz Generalny „Jornal do Commercio”.

General Ivo Soares, b. dyrektor Departamentu Zdrowia w Ministerstwie Wojny.

Dr. Delfim Carlos Silva, ekonomista, b. dyrektor Instytutu Ekspansji Handlowej.

Dr. Octavio Nascimento Brito, wyższy urzędnik brazylijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Dr. Daniel de Carvalho, adwokat, b. deputowany federalny.

Prof. Wacław Radecki, dyrektor Laboratorium Psychologicznego.

Dr. Jesuino Albuquerque, lekarz.

Pułk. Alfredo Severo, profesor w „Collegio Militar” w Rio.

Zastępcy: Dr. Heraclides de Souza Araújo, lekarz.

p. Alvaro Teixeira Soares, urzędnik M. S. Z.

p. Raymund Kegel, kupiec.

p. Tadeusz Winnicki, kupiec.

p. Jan Wojnar, urzędnik Poselstwa R. P.

Program Towarzystwa na najbliższy okres, przewiduje szereg konferencji publicznych oraz wydanie kilku publikacji o Polsce.

samego dobra Polski, która cieszyła się sympatją wszystkich ludów na świecie, trzeba ją przykładać na sesji ukarać i zmusić do szanowania praw mniejszości narodowych. Sądymy, że nie potrzeba nas uczyć tego, co oddawna, od przedhistorycznych czasów posiadamy: niesłychanej gościnności i wrodzonego uczucia sprawiedliwości. Sądymy że n a l e ż a ł o b y się również upomnieć, by w starych nieodzyskanych jeszcze prowincjach, stosowano do nas tę samą miarę, jaką stosujemy do obywateli polskich, innego pochodzenia. Wreszcie dziękując za słowa sympatii, oświadczamy że mamy ją w tym samym stopniu do naszych sąsiadów od zachodniej ściany, jaką oni donas mają i że zawsze jesteśmy gotowi zapłacić im z nawiązką, za wszystkie względem nas postęпки, czy to będą złe czy dobre.

Baczność Rodacy w São Paulo!

Kto chce się dobrze ubawić, niech przybędzie na

BAL PAŃ

specjalnie dla całej Kolonii Polskiej w São Paulo, który odbędzie się

w sobotę, dnia 12-go września b. r.

w sali Towarzystwa Polskiego, rua Tibiriça 12. — Początek o godz. 8 wiecz. poprzedzony numerami humorystycznymi na scenie z udziałem naszego

artysty Czesława Zielińskiego oraz całego zespołu Mił. Sceny.

Zabawa będzie urozmaicona niespodziankami — BIAŁY WALC Z BUKIETAMI — WALC CZEKOLADOWY

Nagroda za najlepiej wykonany taniec.

Panie upraszają gości o wczesne przybycie na zabawę.

Wszystkich Rodaków i Rodaczki uprzejmie zaprasza Komitet Pań.

Senzacyjny proces.

Przed 12-tu laty w miejscowości „Asti in Brasile”, która leży między Santos i S. Paulo, znajdowała się w zupełnym odosobnieniu restauracja, która była bardzo uczęszczana przez gości, którzy jeździli z stolicy Stanu do nadmorskiego miasta. Nie dziwnego że właścicielom Ignaciowi i Reginie Quaglia powodziło się bardzo dobrze. Pewnego razu zjawił się w tym przybytku wesołości i zadowolenia, nędzarz imieniem Adriano Dias de Almeida. Ponieważ gospodarze mieli dobre serce, przyjęli do służby nieznanego włóczęgę, który jednak w straszny sposób odplacił im za dobre serce. Adriano, po krótkim pobycie, przekonał się, że jego chlebodawcy posiadają zwykłe w domu znaczną gotówkę, którą nieopatrznie nie oddawali do banku. Wnet odnalazł takiego jak sam zbrodniarza, którego łatwo namówił do obrabowania swych dobrodziej. Gdy raz, zapewne z powodu niepogody, nie panowało zbyt żywe życie na gościńcu, złoczyńcy poczekali do późnej nocy, gdy mieli prawie pewność że żadne auto nie zjawi się więcej, zakradli się po ciuchtku do sali, w której Ignacio czytał gazetę a Regina szyla bieliznę na maszynie. Dwaj złoczyńcy rzucili się na właściciela restauracji i w jednej chwili zamordowali go przyniesioną fojsą, następnie zaszyteliwali jego przerażoną żonę, która widząc scenę mordu, nie mogła z przerażenia otworzyć ust, by wołać o ratunek. Ludzie szakale, pa stwili się jeszcze długo nad trupami, zadając im liczne ciosy fojsą i pchnięcia sztyltem, a potem spokojnie przeszukali wszystkie skrytki, przy czym Adriano zatrzymał sobie 14 przeszło tysięcy z znalezionych pieniędzy, dając niezbyt bystremu towarzyszywi zbrodni, jako nagrodę za krwawą pomoc 10 milrejsów. Adriano, umazany cały w krwi, poszedł spokojnie do sypialni ofiar, gdzie umył się i przebrał w czystą koszulę, zostawiając swą własną pełną krwistych plam na podłodze.

Przez dziewięć lat, przez największe gąszcze, zabójcy przezierali się do miasta S. Paulo. Adriano wkońcu opuścił swego towarzysza i zniknął bez śladu, a pomocnik jego został przez tropiącą go policję, schwytany i po procesie osadzony w więzieniu. W rpk 1924-ym, spał się Pałac Sprawiedliwości, a z nim razem spalili się akta sądowe, rozpoczętego procesu. Niedawno w Rio de Janeiro, zgłosił się niejaki José Cardoso do policji, prosząc o identyfikację, celem otrzymania pozwolenia na prowadzenie auta. Ponieważ od ciski pańców, wydały się podejrzane, został uwięziony, a później przy pomocy policji paulistańskiego, utożsamiony, z poszukiwanym a znikłym mordercą. W czasie śledztwa, wyszło na jaw, że w czasie pobytu swego, w mieście Bauri, zdołał ściągnąć u firmy Machado e Cia 9.800 milrejsów. Postawiony przed sąd przysięgłych, został skazany na 25 lat więzienia i 16 1/2 % grzywny zrabowanej sumy.

Rio de Janeiro.

Moment polityczny

Dziwnem to się wydaje, lecz jest to rzeczywistością, że obecnie wzrok sfer politycznych zamiast śledzić wypadki i zagadnienia Stolicy Związkowej, zwrócony jest w dalsze strony naszej Republiki, a mianowicie na północ, gdzie nastąpiła zmiana na stanowiskach kierowniczych poszczególnych Stanów; ku Minas Geraes, gdzie Mineńskie Stronnictwo Republikańskie, pod przewodnictwem dra. Artura Bernardes, organizuje się na nowo i przyjęło wobec obecnego rządu stanowisko niezbyt oddalone od opozycji, ku São Paulo, gdzie również Stronnictwo Republikańskie konsoliduje swoje siły. Na północy, ci którzy mają obecnie władzę w ręku, nie chcą słyszeć nie o szybkim powrocie kraju do konstytucyjnych rządów, w przeciwstawieniu do Rio Grande do Sul, które zwartym a jednolitym frontem, domaga się powrotu do normalnych warunków, do powrotu do życia konstytucyjnego. Żądanie kierowników politycznych północnych Stanów nie jest niemiłym dla pana prezydenta Tymczasowego Rządu, ale rozdwojenie jego przyjaciół politycznych w Minas, na dwa prawdziwie nieprzyjacielskie obozy, jest dla niego kwestją bardzo drażliwą, więc czyni wszelkie możliwe wysiłki, by załagodzić te waśnie, co zresztą możliwie może mu się poniekąd udać. Wątpliwa jest również rzecz, czy w S. Paulo uda się mimo uciążliwych starań, doprowadzić do zjednoczonego frontu, gdyż skoro Stronnictwo Republikańskie zwoluje obecnie Kongres partyjny, jest to znakiem, że nie chce słyszeć o zjednoczeniu ze stronnictwami rządowymi. Oprócz tych trudności politycznych na północy, w Minas, São Paulo i Rio Grande do Sul powrót do rządów konstytucyjnych zajmuje wielce umysły sfer rządzących. Bez wątpienia, że powrót do normalnych stosunków miałby wiele dodatnich stron. Na pierwszym miejscu zwiększenie się zaufania do naszego kraju u zagranicy, gdyż jak widzimy, obecnie termometr zaufania — kurs pieniędzy, spada ustawicznie i to pomimo znacznych oszczędności, zaprowadzonych przez Rząd Provisoryczny. Zwolennicy utrzymania jaknajdłużej stanu wyjątkowego, mniemają znów, że korzystniej możnaby przeprowadzić w tym czasie reorganizację stronnictw politycznych, któreby służyły ogólnemu dobru, a nie prywatnym interesom. Również niema zgody poglądów nad wypracowaniem nowej konstytucji, gdyż jedni chcą ją mieć wyspecjalizowaną w najdrobniejszych szczegółach, inni chcą mieć tylko zarzys ustawy fundamentalnej, twierdząc, że skoro warunki zmieniają się ustawicznie, a więc i konstytucja musi zmieniać się, stosownie do warunków.

Tylko za 35\$000.

Rocznik z 1930 roku „Jaskółki” 12 pięknych egz. z całego roku, w których czytelnik znajdzie tyle dobrego materiału do czytania, jakiego nie będzie miał w książkach nawet za 100 milrejsów zakupionych. Nabyć można w wydawnictwie „Gazety Polskiej” za cenę 35\$000.

„Jaskółka”, Caixa postal 2295 — S. Paulo

Wieści z S. Paulo.

Zagadnienia mniejszościowe.

Pod tym tytułem przynosi nam doskonale redagowane pismo w języku niemieckim, „Deutsche Zeitung”, wychodzące w S. Paulo, w swym interesującym numerze z dn. 27-go artykuł który potępiając polskie okrucieństwa, rzekomo popełnione nad bezbroną ludnością ukraińską w Małopolsce i nad łagodnymi Niemcami na Górnym Śląsku odwiecznej ziemi niemieckiej, o czym tak dobitnie świadczą niemiłosiernie poprzekręcane nazwiska, pozamykanych za antypolskie awantury, łagodnych baranków. Z tego artykułu, możemy doskonale poznać, jak propaganda antypolska, działa mimo psich czasów i usilowań, dobrania się

do francuskiego złota. Autor przypomina zbliżającą się sesję Ligi Narodów w Genewie, gdzie ma się rozegrać epilog wyborów, które przyniosły tę niemiłą konsolidację, ucziwych żywiołów i większość rządową w Sejmie w naszym kraju. Wybryki „podróżników” angielskich, którzy nadużywając prawa gościnności, włóczyli się po Małopolsce, zbierając jakieś materiały, powinny być, jak najsurowiej osądzone i Rząd Polski powinien zażądać pełnej satysfakcji. Cóżby się stało gdyby tacy wysłannicy poczęli odwiedzać obszerne posiadłości Imperjum Angielskiego? Jeżeli gdzie popełniono nadużycie, Rząd nasz ma dosyć siły i sprawiedliwości by ukarać winnych. Piszący artykuł, oświadcza, że dla

Kronika Parańska

Curitiba.

Zamiast amarów, nożem w łeb.

Alcino Ribas de Oliveira, jest to młodzieniec, który pragnie miłości, tak jak kania deszczu a pijak wódki... Nic więc dziwnego, że spotkawszy niedawno znaną, jawnogreszczącą, rozpustną Alicję Machado Camargo, gdy przewietrzała na dworze przed swem interesującym mieszkaniem, swe wdzięki, zrobił jej propozycję, nie wiem dlaczego zwaną przez Francuzów nieuczciwą. Alicja, nie będąc usposobiona do żartów, odpowiedziała na projekt Alcina, mową pełną obrzydliwych skrzydlatych słów. On zaś, obrażony srodze, zagroził wymownej niewieście, skórobiciem. Czarne przeznaczenie Alcina sprawiło, że w tej chwili, zjawił się jakby z pod ziemi, nieskromny kochanek nieczystej dziewczyny i zorientowawszy się szybko, wyrzucił pałką w twarzą głowę, przedsięwziętego amanta. Nie na tem koniec!... Alicja wpadła do mieszkania, wybiegła z niego piorunem i uchwyciwszy niepracowitą dłoń obosieczny nóż paragajski, zadała głęboką ranę w czoło przedsięwziętego amanta. Cała sprawa skończyła się na policji, gdzie załatano twardego przynależa Alcina, a waleczną parę pozbawiono złotej wolności.

Niebezpieczna kielbasa.

Komisarz Sądu Małoletnich, kupił w pewnym sklepie, kielbasę, w której znalazł tęgi odłamek ostrego a błyszczącego szkła. Ponieważ w ten sposób faszerowana kielbasa, nie przydatna jest nawet na pokarm dla małoletnich, przeto dobrze by było, by władze zwróciły oczy na różnych fabrykantów, tego przysmaku, narażających życie swych bliźnich, ale ciążących grosze, byle interes szedł.

Zapasy atletyczne.

Dwóch ptaszków, José Lucio dos Santos i Vitor Souza, zalewają sobie pałki, stoczyło ku uciesze pazechniów, walkę na ulicy, która została na razie nierozstrzygnięta, gdyż elegancka zakratowana karetką, zjawiła się jakby wydobytą z pod ziemi czarodziejską różdżką i odwozła dzielnych sportowców za kraty, miejsca ulubionego przez dzielnych młodzieńców.

Sen nocy wiosennej.

Pewien romantyczny młodzieniec ulokował się na ławce na Placu Osorio, chcąc przepędzić noc pod chłodnym światłem księżyca i złotych gwiazd. Nie czuły i nieromantyczny policjant, nietylko że przeszkodził temu romantycznemu zamiarowi, lecz w dodatku, odstawił śpiocha do więzienia.

Święto „Nossa Senhora da Luz”

Dn. 8-go września odbędzie się w katedrze uroczyste nabożeństwo na cześć Matki Boskiej, pod nazwaniem „Nossa Senhora da Luz”. Dn. 6 go odbędzie się w „Passeio Publico” zabawa ludowa, której program jest bardzo urozmaicony. Wstęp kosztuje jednego milrejsa od osoby, a upoważnia do wzięcia udziału w loterii. Całkowity dochód przeznaczony na przebudowę katedry.

Tajemnicze porwanie dziewczyny

Z domu p. Octavia do Amaral uprowadziły jakieś niewiasty dziewczynę, która poprzednio znajdowała się w przytułku dla małoletnich. Porwanie to nastąpiło dla bardzo nieuczciwych zamiarów. Policji udało się przyaresztować dwie kobiety wmieszane w tą sprawę, a dziewczynę odnaleziono w Villa Izabel, koło Portongu.

Diario da Tarde

Wydawnictwo tutejsze „Diario da Tarde” zostało zawieszono z rozkazu policji, za opublikowanie artykułu o wypadkach w Guarapuawie w formie tendencyjnej.

Podatek municypalny

W Poniedziałek 31 go upłynął termin placenia drugiej raty podatku zwanego „Imposto de Licença”. Od tej chwili zarząd miasta nietylko że będzie ścigał zaległy podatek z grzywną, lecz nawet będzie odbierał koncesje zalegającym podatnikom.

Prawdziwa polska wódka w Kurtybie

Gdy po mieście zaczęła krążyć sensacyjna wiadomość, że znana z ruchliwości firma Cooperativa Polono-Brasileira Krasicki, Gomm & Cia. dostała transport polskiej wódki, „Gazeta Polska” natychmiastowo wysłała swego reportera, by dokładnie zbadał, jak się owa sprawa przedstawia. Po powrocie tego naszego współpracownika, gdy pod wpływem różnych hydropatycznych zabiegów (wylewanie wiader wody z łodem na głowę) odzyskał prawie zupełną przytomność umysłu, dowiedzieliśmy się co następuje:

Sympatyczna firma uzyskała przedstawicielstwo Państwowego Monopoliu Spirytusowego. Pierwszy transport cudnie wyglądających, a w każdym prawdziwym Słowiani nie rozróżnienie budzących flaszek, już znajduje się w biurze firmy 1. 18, Rua 15 de Novembro. Nasza Redakcja, która daleką jest od nakłaniania czytelników do nadużywania trunków, które sprawiają ból głowy i zostawiając niesmak moralny, mogła źle wpłynąć na etykę prenumeratorów i osłabić pamięć, tak potrzebną, jeżeli chodzi o zaległą prenumeratę, zaznacza, że wyroby Polskiego Monopoliu Spirytusowego są nieporównane. Kolor tego świetnego płynu ma przejrzystość brylantu, zapach gotów nawet skusić osoby, które, jak nasi współpracownicy, chadzają „in odore sanctitatis”, a nadmierne użycie nie sprawia bólu głowy, tylko beztróską, radość życia, i niezwykłą jasność myśli. Redakcja przypomina również rodakom obowiązek poparcia młodej, ale ruchliwej firmy, której działanie powinno zbliżyć ekonomicznie dwa już i tak zaprzyjaźnione kraje, Polskę i Brazylię, a wzmocnić pozycję finansową naszych osadników, przez ułatwienie korzystnego zbytu produktów naszych kolonij w Polsce.

Pompa „Sete Quedas”

Oddział straży ogniowej, znajdujący się pod doświadczoną komendą majora Silvia van Erven, zdołał własnymi siłami wykonać w swych warsztatach zupełnie nową pompę do gaszenia pożarów, który to typ został ochrzczony przez jego twórców mianem „Sete Quedas”. Wydajność nowej pompy osiąga 1200 litrów w minucie, a zasięg jej wynosi 40 metrów wysokości. Tak więc, pompa sporządzona w Paranie, przewyższa siłą i wydajnością inne, sporządzone w Niemczech i w Anglii.

Przerwanie przechadzki

Pan Agenor Nunes de Pamplilio, musiał zapewne wygrać na „bicho”, lub odziedziczyć jakiś spadek, gdyż w tych prozaicznych czasach, tak nieobfitujących w objawy radości, ale za to w puste kieszenie, zdołał się tak dokumentnie strąbić, iż nieprzytomny krążył w jasny dzień po ulicach, budząc w mniej szczęśliwych zazdrość i niezaspokojone pragnienie. Policja chcąc ochronić biedaków przed widokiem cudzego szczęścia, osadziła go w więzieniu, który w tajemniczy sposób zdołał wprowadzić w stan błogości, w klatce, by nie wodził bliźniego na pokuszenie.

Wydalenie inspektora policyjnego ze służby

Pan Valdemiro Lególa, po otrzymaniu mianowania na inspektora policji dzielnicy „Nova Galicia”, dostał uderzenia krwi na najsłabsze miejsce organizmu ludzkiego, to jest na mózg, czyli zachorował na manję wielkości lub jeżeli kto woli, na chorobę Cezarów i zaczął mniemać, że świat należy do niego, a jego misją życiową jest wszadzenie spokojnych obywateli do kozy. Liczne aresztowania za „nieuszanowanie” władzy i brak należytego szacunku, posypały się jak z worka obfitości i nie było końca nierozsądnym przesładowaniom. Na dobitkę dzielnicy „Postrach Nowej Galicji”, który nigdy nie lubiał „wylewać za komin”, dla znaczenia swego dostojenstwa zalewał czuprynę, bardzo podejrzanymi płynami, wyprowadzając przy tej okazji wcale piękne awantury, godne by były uwiecznione piórem nieposłedniego historjografa. Gdy raz przebrał się w miarę, wycyzniał niesłychany skanda i krwawą awanturę na ulicach miasta, przezwany „Sorriso”, gdyż każdy się tu śmieje do rozpuku z własnej nędzy, został aresztowany, swoją drogą, przez straż bezpieczeństwa. Najgorszą stroną medalu było, że delegat 2-go dystryktu, dr. Lauro Fabricio Mello, przeprowadzając śledztwo, doszedł do przekonania, że woniejący złym gatunkiem wódki Valdemiro, może się wprawdzie nadać do opisu w książce, zawierającej żywoty sławnych mężów, lecz nie może, dla braku kwalifikacji moralnych, sprawować urzędu inspektora policji i wydalili nieszczęśnika ze służby.

Waleczny dłużnik

Sędzia Dystryktalny naszej stolicy, zwrócił się do szefa policji z prośbą o przydzielenie mu czterech, należycie zbrojnych żołnierzy, celem ochrony przy zajęciu ruchomości Zorza Gid na korzyść Rachida Pacifica Fatukorzy, gdyż przy pierwszej próbie dzielnicy a krewki Gid (czyta się Żyd) stawiał wcale niedwuznaczny opór.

Człuchy małżonek

Na centrali policji zjawiła się nieszczęśliwa i uciśniona niewiasta, Maria Koeler i lejąc gorzkie łzy, prosiła władze bezpieczeństwa o ochronę przeciw dziką duszą posiadającemu małżonkowi, który oprócz różnych dro-

bnych a „dotkliwych” przykraci, całkiem szczerze wyjawia i miar pozbawienia jej życia. I nieważ roztopnia Maria dbałość swę wiele razy naruszającą skóry, oświadczyła, że nie myśli wracać do przybytku swego „danego od Boga”, lecz prosi tylko o pomoc w zabranii swej bielizny i ubrań.

Tajemniczy złodzieje.

Jakieś widma, dostały się do domu p. Manoela Fernandes de Carvalho w Paranaguá i zebrały wszystką bieliznę znajdującą się w domu. Złodzieje nie pozostawili najmniejszych śladów swego pobytu, a przecież musieli chłodzić po grządkach w ogrodzie gdzie bielizna została powieszona celem wyschnięcia.

Bóg otacza opieką niewinne dzieci.

Niedaleko Apucarany, mieszka w odosobnieniu od całej kolonii młode małżeństwo niemieckich osadników, nazywających się Robert i Anna Tuhnichtgutuw. Mają oni czteroletniego synka, zwanego Haenchen. Gdy rodzice zajęci byli niedawno robotą w polu, synek wybiegł za niemi, bawiąc się wesoło. Jak to bywa przy pracy, zajęci robotą zapomnieli o dziecku. Raptem rozległo się w ciszy boru, jakieś straszliwe mruczenie i chrapanie, któremu co najdziwniejsze towarzyszył rozbawiony śmiech dziecka. Zaniepokojeni pobiegli w gąszcz skąd dochodziły te głosy. Jakie było jednak ich przerażenie, gdy ujrzeli swego małego tarzającego się po ziemi z trzema małymi jaguarami, a stara olbrzymia jaguarzyca, przypatrywała się z uznaniem tej niesamowitej zabawie. Zwierzęta sploszone przybyciem starszych, zniknęły w zaroślach, lecz widoczną było rzeczą, że młode tygrysiatka, niechętnie opuszczały towarzysza zabawy.

Kilka osób dotkniętych trędem.

Delegat policji, z Imbituwu, doniósł do wiadomości szefa policji, że nie mógł skutecznie uwięzienia zbrodniarza niejakiego Luiza Menoda, ponieważ ten jest dotknięty trędem. Oprócz tego w municypjum wspomnianem przez nas, ma się według twierdzenia tegoż delegata znajdować kilka osób, cierpiących na tę straszną chorobę. Mieszkańcy proszą usilnie o odosobnienie nieszczęśnych w stanowiącym lazarecie, przeciwtrądowym. Również z Rio Branco wywieziono w zamkniętym wagonie, chorą niewiastę na trąd, gdyż miała być przeniesiona do przytułku w Piracuarze. Mąż nieszczęsnej kobiety, który objawił zamiar towarzyszenia jej w podróży, nie zdołał na odchodzący pociąg, została więc umieszczona sama w izolowanym i zamkniętym wagonie. Gdy po przybyciu do Kurtyby zajął do niej, znaleziono ofiarę straszliwej choroby nieżywą na podłodze wagonu.

Śmiała kradzież.

Do domu Artura Gabardo, w União da Victoria, wtargnęli nieznanymi złoczyńcy, którzy stamtąd zdołali unieść wcale poważną zdobycz. Policja przytrzymała dwóch podejrzanych osobników, Agenora Alves Barbosa i Antonia Fereira, którzy po zrzeczeniu badaniu, przyznali się do kradzieży. Ponieważ pan Gabardo, bawi w Ponta Grossa, celem poratowania zdrowia, przeto wielkość kradzieży musi opierać się na zeznaniach niebieskich ptaszków.

Zagadkowa śmierć.

W miejscowości Anta Gorda, w municypjum União da Victoria, znaleziono na polu, zwłoki niejakiego Pedra Lima. Na ciele nie znaleziono żadnych obrażeń, któreby mogły wskazać na przyczynę śmierci.

WIEŚCI z ARGENTYNY

Umnieszenie pensji urzędnikom kolejowym.

Wskutek wielkich trudności pieniężnych, z jakimi walczą wszystkie Towarzystwa Kolejowe postanowiły za wspólnym porozumieniem, zniżyć pobory miesięczne, wszystkich urzędników kolejowych, z wyjątkiem pobierających mniej jak 125 pezów miesięcznie.

Profesor i dziennikarz północno-amerykański odwiedza kraje Ameryki Południowej.

Pan Walter Williams, znany dziennikarz i profesor Uniwersytetu w mieście Missouri, w Ameryce Północnej, wyjechał z Buenos Aires, gdzie bawił od pewnego czasu, na kilka dni do Montevideo, gdzie będą wydane na jego cześć liczne uroczystości. Sławny uczony ma zamiar, po odwiedzeniu Montevideo, powrócić z powrotem do Argentyny.

Zderzenie się pociągu z omnibusem.

Między miejscowością zwaną Moron, a Buenos Aires, pociąg, który jechał z Rojas, zderzył się z omnibusem, który jechał z Rojas, zderzył się z omnibusem, który jechał z Campo de Mayo, wioząc wielką ilość podoficerów, stacjonowanych tamże. Lokomotywa rozbiła omnibus, zabijając 3 ch wojskowych, a 9 ciu zostało ciężko rannych.

Osoby skompromitowane w spisku w Corrientes.

Wszystkie pisma podają odtbitkę listu, byłego ministra Irrigoyena, pana Abalos, pisana do dowódcy zbuntowanych wojsk w Corrientes, który po nieudalym zamachu zbiegł i znajduje się obecnie w Assumpção.

Brzmienie tego pisma, wykazuje dołknie łącznie, istniejącą między zbuntowanym wojskiem a p. Pueyredonem i innymi wygnanymi z kraju osobami, a spiskowcami. Pisma argentyńskie wyjaśniają, że rozporządzenie wydalenia niektórych osób z terytorjum Argentyny, było zupełnie uzasadnione.

Zbiór kukurydzy.

Zbiór kukurydzy wynosił tego roku 9.464.320 ton.

Argentyna pośredniczy w nawiązaniu stosunków dyplomatycznych.

Za pośrednictwem Rządu Argentyńskiego, zostały nawiązane na nowo stosunki, między Kolumbią a Ekwadorem, które zostały zerwane między temi dwoma krajami w r. 1925-ym.

Reorganizacja wojska.

Minister Wojny, ogłosił w dniu 6-go września, obszerne sprawozdanie z swego działania na polu reorganizacji sił zbrojnych narodowych, w przeciągu przebiegu rocznego okresu czasu, od wybuchu rewolucji.

Rozdawanie ziemi bezrobotnym.

Rząd chcąc ulżyć doli bezrobotnych, rozdał działki bardzo dobrej ziemi, przydatnej pod uprawą między 30.000 osób.

Uгода polityczna.

Stronnictwo Demokratyczne Narodowe zaprosiło antypersonalistów i socjalistów niezależnych, by zawrzeć umowę, celem utrzymania wspólnego frontu, przy przyszłych wyborach na prezydenta republiki i ustalić wspólnie listę kandydatów.

Delegaci na zjazd medyczny.

Przybyli na pokładzie okrętu „Massilia” profesorowie Austro-gesilo—Brazylijanin, Nobecourt i Leguen—Francuzi, oraz Eckstein—Niemiec, którzy mają uczestniczyć, w mającym się odbyć Zjeździe Lekarskim. Z tego powodu odbyło się w Argentyńskiej Akademji Medycznej uroczyste posiedzenie celem uczczenia obcych uczonych.

Trzęsienie Ziemi.

Okolice Maipú i Mendoza, zostały nawiedzone 17-go ub. m. gwałtownym trzęsieniem ziemi, które przypało mieszkańcom o paniczne przerażenie. Rozmiar klęski i szkód, nie jest dotychczas znany.

Wystawa zwierząt domowych.

W Rosario, została otwarta 31-a Wystawa Zwierząt Domo- wych, w budynkach tow. roln. Sociedade Rural. Okazy są nader liczne a przeważają rozplodniki pełnej krwi przeznaczone do hodowli.

Różne ciekawe wiadomości.

Nieznany szczep odnaleziony na Saharze

Dr. Arthur Torrance, lekarz, autor i podróżnik po powrocie z podróży, wynoszącej 18.000 mil, podał do wiadomości, iż w niedostępnej południowej części pustyni znalazł szczep, dotąd nikomu nieznany, nisko stojący pod względem cywilizacji.

Dr. Torrance natrafił na ślad tego prymitywnego szczepu jeszcze w roku 1922-im, idąc za wskazówką jednego z sąsiednich szczepów. Jest to typ tak zw. «Negroid», jednak dr. Torrance klasyfikuje ich jako Arjan.

Ze względu na wielce prymitywny stan cywilizacji nowo odkrytego szczepu, dr. Torrance wnioskuje, iż początek ludzkości może pochodzić z Afryki środkowej.

Pierwszy raz aresztowany w 104-ym roku życia

John Lope, przez z górą 100 lat nie był ani razu aresztowany. Teraz jednak wydarzył mu się wypadek w Chicago. Oto obchodził 104-tą rocznicę swych urodzin i jakoś przypadkowo znalazł się w «speakeasy» a w tym czasie policja dokonała najazdu i aresztowała go. razem z innymi. Na policji powiedział, że przyjechał do Chicago w zamiarze poszukania sobie żony, a znalazł się za kratami. Oświadczył, iż miał 22 żony w swoim życiu i jest ojcem 60 dzieci. Mówił, że ojciec jego, który jeszcze żyje, liczy sobie 141 lat i pracuje jako kelner w Sydney, w Australji. Urodził się miał w Sudanie francuskim w r. 1827. Służył w armji francuskiej i brał udział w wojnie krymskiej.

Policja słuchała jego opowiadań z niedowierzaniem.

Odkopano część ruin świątyni rzymskiej

W Jerozolimie podczas kopania rowów dla kanalizacji, robotnicy miejscy natrafili na szczątki ruin świątyni z czasów rzymskich. Mianowicie znaleziono część mozaików posadzki, oraz kamień ofiarny, na którym prawdopodobnie składano ofiary ze zwierząt.

W trumnie chciał się przemycić do St. Zjednoczonych

Udawał zmarłego, aby dostać się do Stanów Zjednoczonych. Milan Romanovich, lat 28, w trumnie przebył granicę Stanów Zjednoczonych. Zapłacił on 75 dolarów pewnemu mężczyźnie, który w trumnie przewiózł go z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Policja aresztowała go i obecnie znajduje się on w rękach władz emigracyjnych, które, zdaje się, będą go deportować do Europy.

Sztuka udawania nieżywego nie powiodła się.

Przymus małżeński w Persji

Na skutek coraz częstszych rozwodów, którymi kończy się około czterdziestu procent małżeństw w Persji, wydał rząd specjalną ustawę, która ma na celu ograniczenie swobody rozwodów, a równocześnie zaprowadzić ma przymus małżeństwa w Persji. Rozwody bowiem są tam niezwykle ułatwione, prosto mężczyzna odchodzi od żony i rozwód już jest dokonany. Nowa ustawa przewiduje też nagrody dla kobiet mężatek.

Krwawa walka turysty polskiego z czeskimi pastuchami

Bratislava, 28 lipca. 28-letni Leon Giżyński z Warszawy wybrał się wraz z narzeczoną i siostrą na wycieczkę do Tatr. W pobliżu Kesmarku z pobliskiego szalasu wyskoczył wielki pies owczarski i pobił w kierunku turystów. Celem spłoszenia psa, inżynier Giżyński wystrzelił z rewolweru na postrach. W tym momencie z szalasu wybiegło 6-ku pastuchów uzbrojonych w siekiery i sierpy z zamiarem rzucenia się na inżyniera. Napadnięty w obronie własnej oddał drugi strzał i jeden z napastników, trafiony w serce, padł trupem na miejscu. Wówczas rozwścieczeni towarzysze zastrzelonego pastucha rzucili się na inż. Giżyńskiego, zaś obydwa panie pobiły na pobliski posterunek policyjny, celem wezwania pomocy. Gdy na miejscu zjawili się żandarmerja, zastano już tylko ciężko pobitego turystę, zaś po napastnikach wszelkie ślady zginęły. Nieprzytomnego, broczącego obficie krwią inżyniera przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Pogłoski o poważnych zmianach w biurokracji watykańskiej.

Rzym. — Papież powołał do życia komisję, składającą się z 4 członków pod przewodnictwem b. sekretarza stanu watykańskiego Gasparri'ego, która w miesiącach letnich zajmie się dokładnym zbadaniem konfliktu między Stolicą Apostolską a rządem włoskim. Jak słychać, ostateczna decyzja komisji zapadnie dopiero w jesieni.

W kołach politycznych przewidują, że w październiku br. na wniosek wymienionej komisji przeprowadzony zostanie szereg zmian na najwyższych stanowiskach biurokratycznych Watykanu.

Przedwzyskiem przeprowadzona zostanie zmiana na stanowisku naczelnego redaktora organu watykańskiego «Observatore Romano», albowiem dotychczasowy redaktor tego pisma, przez przeprowadzenie niezwykle ostrej kampanji przeciw rządowi włoskiemu, uważany jest za człowieka zbyt skompromitowanego.

Obiegająca od kilku dni uporczywa pogłoska o dymisji sekretarza stanu kard. Parcelliego i o objęciu tego stanowiska przez kard. Gasparri'ego, została przez miarodajne koła kategorycznie zdemontowana.

Śmieciarz zabrał dziewczynkę z odpadkami.

Buffalo, N. Y. — Dwuletnia Marysię Kaczmarek starsze dzieci włożyły do pudła iektorowego, jakie stało na brzegu chodnika, i poszły dalej się bawić. Nadjechał wóz miejskiego zbieracza odpadków. Wóznica wrzucił pudło do wozu przykrył kawałkiem nawoskowanego płótna i pojechał. Na szczęście dla Marysi, wiatr zwał brzeg płótna z wozu. Wóznica, wciągając je napowrót, spostrzegł Marysię — i odniósł zgubę — zmartwionym rodzicom.

Nowoczesne porwanie.

Pewna młoda panią rodem z Francji, została wyślana przez opiekuna swego, bogatego wujka, do Londynu, aby się wydoskonaliła w języku angielskim.

Niema zapewne nic bardziej prozaicznego jak uczenie się języka jakiegokolwiek z oficjalnie uznanych metod. Dla owej paniąki jednak nauka przedstawiała się niezwykle zajmująco, a nawet romantycznie.

Poznała bowiem pewnego młodzieńca, z którym zaczęła rozmawiać językiem Szekspira i niebawem oboje porozumiewali się tym językiem tak biegle, że postanowili w ogóle nie rozstawać się i połączyć węzłem małżeńskim.

Temu jednak sprzeciwił się stanowczo drogi opiekun, zabrał swą pupilkę z Anglii i umieścił ją pod opieką starej nauczycielki w Touraine, gdzie przez kilka miesięcy tęskniła do ukończenia.

Ten tymczasem nie zasypiał gruszek w popiele i nie zapomniał o swej narzeczonej.

Porozumiał się ze swym przyjacielem, posiadającym własny samolot; polecił tym samolotem do Touraine i zmylił czujność cerbera, zabrał paniąkę i przywiózł ją do Londynu, gdzie młodzi potajemnie wzięli ślub.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby znowu nie opiekun, który za wszelką cenę chce ślub unieważnić, na tej zasadzie, że pupilka jego nie jest jeszcze pełnoletnią.

Młody małżonek stoi obecnie pod zarzutem uprowadzenia małoletniej i będzie musiał z zarzutu tego oczyścić się przed sądami francuskimi.

Sądy te jednak znane są ze swej pobłażliwości dla serc kochających i nie wiadomo, czy uznają go winnym?

Odnalezienie pamiętnika wielkiego badacza podbiegunowego.

Berlin. — Z depesz iskrowych nadchodzących z Grenlandji wynika, iż udało się bawiącej tam obecnie niemieckiej ekspedycji naukowej odnaleźć jeden z notatników znanego badacza okolic podbiegunowych prof. Wegenera, który — jak wiadomo — w roku ubiegłym zaginął bez wieści w odludnych strefach wiecznego śniegu.

Notatnik zawiera komunikaty i wyniki badań naukowych zaginionego badacza do dnia 10 września 1930 r. włącznie. O następnym okresie, jak również o śmierci prof. Wegenera, brakuje wszelkich szczegółów.

Zachodzi przypuszczenie, że ostatnie notatki prof. Wegenera zabrał jego towarzysz dr. Rasmussen, który zdołał dłużej utrzymać się przy życiu i przez jakiś czas błądził po odludnym kraju, szukając rozpaczliwie ratunku.

Wielka nawałnica nad powiatem Stoińskim.

2.200 hektarów zniszczonych pól. — Wicher wyrwał z korzeniami 500 dębów. — Grad wielkości kurego jaja.

Brześć, nad Bugiem. — Nad częścią powiatu stolińskiego przeszła burza gradowa z piorunami i deszczem. Od nawałnicy najbardziej ucierpiała gmina Wysocka, gdzie grad zniszczył kompletnie około 600 ha pól, ogólnej wartości do 150.000 zł. Gwałtowny wicher uszkodził wiele domów, zrywając dachy.

Nawałnica przeszła następnie nad Dawidgródkiem, Berezowem, Rudnią, Łudyniem i Czerebiezowem, wszędzie wyrządzając znaczne szkody. Ogółem uległo kompletnemu zniszczeniu 2.200 ha, na których pól wartość 170.000 zł., powyrwany został i poniszczony. Wszystkie niemal drzewa owocowe zostały połamane. W pobliżu Dawidgródka wicher wyrwał z korzeniami przeszło 500 sztuk starych dębów. Ogółem straty, jak dotychczas obliczają, sięgają ponad 200.000 złotych.

W kilku punktach powiatu wielkość grudek gradowych dochodziła do rozmiarów kurzego jaja. W Dawidgródku grad wybił przeszło 1000 szyb okiennych. Na stacji Widzibór piorun zabił kilkanaście sztuk bydła. W Stolinie burza wyrządziła tylko nieznaczne szkody. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

Burza przeszła nad Pomorzem.

Toruń. — Nad zachodnią częścią Pomorza przeszła burza z piorunami, która wyrządziła duże szkody.

W Wielkich Baławkach piorun zabił jedną osobę. Ponadto na pastwisku zabitych zostało uderzeniem piorunu kilka sztuk bydła.

Troje dzieci spłonęło w pożarze.

Wilno. — We wsi Wojstowicze, gm. Wiszniewskiej pożar strawił 53 domów mieszkalnych i 50 budynków gospodarczych.

W ogniu spłonęło żywcem troje dzieci w wieku lat 5, 6 i 8.

Pozatem spłonęło około 50 sztuk inwentarza żywe-

go. Straty sięgają około 250 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Groźne pożary w województwie krakowskim.

Na terenie województwa krakowskiego zanotowano kilka groźnych pożarów.

W Poznachowicach Dolnych w pow. Myślenickim spłonęły budynki Wojciecha Burkota i Franciszka Szymoniaka wyrządzając ogólną szkodę 17.000 zł. Przyczyną pożaru wadliwa budowa komina. W Jodłowie Tuchowskiej koło Tarnowa zniszczył pożar budynku Michała Wózka, wyrządzając szkodę 2.000 zł.

W Rułach pow. Mielecki od pioruna spłonęły budynki folwarczne Feliksa Kosturkiewicza. Szkodą spalonych obiektów wynosi 11.000 zł.

Karabiny maszynowe przeciwko dzieciom

„Święta wojna legionu amerykańskiego z bandytami”.

Donoszą z Nowego Jorku, że ulice tego miasta w dzelnicy włoskiej były widownią strasznej zbrodni bandyckiej. Oto w pewnej chwili na jednej z ulic zjechało auto otwarte, kierując się przed tajną gorzelnię i wyszynk. Mężczyźni, którzy stali przy wyszynku, uciekli do wnętrza, a wówczas bandyci z automobilu otworzyli ogień karabinów maszynowych.

Ponieważ na ulicy pełno było dzieci bawiących się przed domami, bandyci zastrzelili 5-ro dzieci, w tem jedno maleństwo w wózku.

Publiczność oniemiała wskutek śmiałości bandytów i pozwoliła im odjechać w zupełnym spokoju. Dopiero gdy policja zjawiła się na miejscu o mało nie doszło zlinczowania policjantów.

Podniosły się krzyki przeciwko niedołęstwu policji, która nie może pognać bandytów i ukrocić ich zbrodniczej swawoli.

Potworny ten czyn bezczelnych bandytów amerykańskich przebrał miarę cierpliwości tamtejszego społeczeństwa i nieoczekiwanie spowodował energiczną samoobronę, która budzi nadzieję, że wpłynie ona na zmniejszenie się lub nawet zanik napadów w wielkich miastach Stanów Zjednoczonych.

Jak donoszą z Nowego Jorku, b. żołnierze wojsk amerykańskich z wojny europejskiej, zrzeszeni w organizacji p. n. «Legion amerykański», zgłosili się do dyspozycji prezydentowi miast. Członkowie Legionu liczą w samym Nowym Jorku 30.000 zahartowanych w bojach nad Sommą weteranów, to też mobilizacja ich do walki z bandytami przedstawia się bardzo poważnie. — «Legion Amerykański» otrzymał ma kompletne uzbrojenie bojowe, oraz auta pancerne, karabiny maszynowe i granaty ręczne, a w porozumieniu z policją pełnić będzie regularną służbę patrolową w śródmieściu i na peryferiach Nowego Jorku.

Na wieść o tem wielu zamożnych obywateli nowojorskich oświadczyło, iż nie będzie już płacić haracz, nałożonego na nich przez bandytów. Również i policja Nowego Jorku czuje się obecnie silnie wzmocniona przez kadry wytrwałych żołnierzy, oswojonych z niebezpieczeństwem.

Może wreszcie ta energiczna akcja b. wojowników wytepi rekinów dzisiejszego życia w największych miastach amerykańskich.

W Meksyku rozgorzała znowu wojna religijna

Według wiadomości z Vera Cruz, wybuchła w tym stanie nowa wojna religijna. Oto sfery rządowe pragnęły wprowadzić ustawę, mocą której liczba kapłanów katolickich miała być zredukowana z 2.000 na... 13 (!) Gdy dowiedziano się o tem zarządzeniu, wybuchły w mieście rozruchy.

W kilka godzin potem dokonano zamachu na gubernatora stanu Vera Cruz w chwili, gdy opuszczał pałac. Jakiś młody człowiek strzelił z rewolweru do gubernatora, ukrywając się za kolumną. Kula drasnęła gubernatora w ucho. Nie namyślając się wiele, gubernator wydobyl rewolwer z kieszeni i ukrywając się za drugim filarem, rozpoczął odstrzeliwać się przeciwnikowi. Przez pełny kwadrans obaj przeciwnicy strzelali do siebie, wychylając się z za filarów i napelniając magazyny rewolwerów. Wreszcie zwycięstwo na stronę gubernatora przechylił jego sekretarz, który z okna zaczął strzelać do napastnika i ranił go śmiertelnie. Młodzieniec został wzięty do szpitala, gdzie przeprowadzono badanie. Wzbrania się on udzielił jakiegokolwiek wiadomości, ale władze są przekonane, że jest to fanatyk religijny, który chciał się zemścić na gubernatorze za jego zarządzenie antyklerykalne.

Wiadomość o fantastycznym pojedynku pomiędzy gubernatorem a napastnikiem rozeszła się po całym mieście Vera Cruz. Tłumy ludności udały się kolejno do kilku kościołów miasta, oblały benzyną wziętą ze stacji benzynowych kościoły dookoła i podpaliły.

Jeszcze dramatyczniejsze sceny działy się w pewnym kościółku podmiejskim, gdzie właśnie odprawiano mszę dla dzieci z ochronki. Oto dwóch mężczyzn weszło w czasie mszy do kościoła i dało kilka strzałów do księży celebrujących. Jeden z kapłanów został zabity, drugi ranny, ukrył się za ławkę. Nie stracił jedynie rezonu zakrystjan, który wyjął rewolwer i zaczął odstrzeliwać się napastnikom. W czasie wymiany strzałów zraniono kilkoro dzieci. W kościele zapanowała panika, tłumy dzieci rzuciły się do wejścia, tratując się i dusząc. Kilkanaścioro dzieci poniosło ciężkie rany.

Na skutek tych ekscesów gubernator stanu Vera Cruz zarządził zaprowadzenie stanu wojennego.

Na razie w mieście zdołano przywrócić spokój. Panuje jednak przekonanie, że uspokojenie jest tylko chwilowe i dojdzie do dalszych aktów gwałtu.

Należymy do wielkiego Narodu Polskiego

(Nadesłane z Biura Prasowego CZP.)

My, Polacy z obwodu Massaranduby, w stanie S ta Catharina, przybywszy z górzystego Treze de Maio, z bagnistej linii Telegraphica, z Bracó do Norte i Benjamin Constante, z dalekiego S. Miguel i Bracó Joaquim zebraliśmy się w ośrodku polskim — Guarany Mirim — w dniu rocznicy Zwycięstwa nad wrogiem Polski i ludzkości — nad Bolszewikami — by swą obecnością na tej narodowej uroczystości zmanifestować swe gorące uczucie przynależności do Wielkiego Narodu Polskiego.

Na ręce Zarządu Centralnego Zw. Polaków — ognisko polskości w Brazylii — ślemy dziś zapewnienie, że my i nasze dzieci, zrodzone z polskiego pnia, trwać będziemy wiernie w wierze, obyczaju i języku odziedziczonym od ojców i często przypieczętowanym ich serdeczną krwią.

W dniu Matki Boskiej Zielnej, a 11-ej rocznicy tryumfu oręża polskiego nad Bolszewikami.

Polacy obwodu Massaranduby:
Następuje szereg podpisów.

Dzielną młodzież polską z dorzecza Ivahy wstępuje w szeregi C. Z. P.

W dniach 15-go i 16-go sierpnia r. b. odbył się zjazd młodzieży w dorzeczu Ivahy. W chwili, gdy to piszemy, szczegóły zjazdu są nam jeszcze nieznane.

Organizatorzy zjazdu (a szczególnie były redaktor „Świtu” p. Wł. Wójcik) porozumieli się z Centralnym Związkiem, który wydelegował na powyższy zjazd pp. Morozowicza, instruktora teatralnego i p. Makomaskiego, instruktora rolnego, którzy oprócz swego udziału w Zjeździe, pracowali przez pewien czas w tamtych stronach w dziedzinie teatru i rolnictwa.

Wyżej wymienieni panowie zawieźli zjazdowi bratnie pozdrowienia i życzenia związkowe. Jak gdyby w odpowiedzi na to, Biuro C. Z. P. otrzymało w tych dniach telegram następującej treści:

«Dr. Kossobudzki Cenzor CZP.
Kurytyba

Pierwszy Walny Zjazd Młodzieży Wiejskiej IVAHY w Therezinie w 15 i 16 sierpnia wyraża pełną solidarność C.Z.P. w Brazylii.
Ivahy 18—8—1931 Prezydium.
Brawo! Niech żyje młodzież w dorzeczu Ivahy!
W. Gr. Kowalski.

Wiedeń-Berlin pieszo z 2000 igieł w ciele

Wiedeń. — Na oryginalny pomysł zrobienia «sensacji» wpadł tutaj 28-letni «fakir», nazwiskiem Energo Wiśniewski (?), rodem z Wiednia, z zawodu malarz dekoracyjny.

Odkrywszy w sobie uśpione zdolności fakira indyjskiego, postanowił wypróbować je praktycznie na dłuższą metę i wystartował z przedkawiarni «Artist» na Praterstrasse do marszu Wiedeń-Berlin, wbiwszy sobie poprzednio w ciało dwa tysiące igieł. Marsz ma trwać dni 17-cie.

W przebiegu poszczególnych postojów badać będą «fakira» lekarze, celem skonstatowania stanu jego zdrowia.

Kolonja 80.000 ptaków w jednym budynku.

Niewątpliwie największa stacja badawcza ptaków znajduje się w Boschhoff w Bawarii. Jest to wielka osada rolnicza, której kierownik urządził istny raj dla ptactwa wszelkiego rodzaju. Gnieździ się tam ponad 80.000 ptaków, m in. 20.000 jaskółek, które jak oświadczył, kierownik stacji dr. Eckhard, konsumują codziennie 32 centnarów szkodliwych owadów. To też krowy z całej okolicy, uwolnione od plagi natrętnych szkodników dają dziennie o 1 litr mleka więcej. Dr. Eckhardt głosi pogląd, że wydajność mleka każdej krowy byłaby znacznie większa, gdyby ta była pod stałą «opieką» kilku par jaskółek.

„NASZA SZKOŁA“

DODATEK OŚWIATOWO-PEDAGOGICZNY DO „GAZETY POLSKIEJ“

Organ Zrzeszenia Nauczycieli S. P. w Brazylii

pod redakcją Wł. Radomskiego.

Uwagi do artykułu „Naszej Szkoły” p. t. „KÓŁKA SAMOKSZTAŁCENIOWE“

Czytając artykuł w dodatku oświatowo-pedagogicznym Nr. 6 «Naszej Szkoły» w «Ludzie» p. t. «Kółka Samokształceniowe» — uważamy go za całkiem słuszny i prawy.

Chętnie zabieramy głos, podając poszczególne uwagi i rady, które z naszej strony uważamy za niezbędne dla zorientowania się i uogólnienia, jak stoi nasze nauczycielstwo? — co nam potrzeba, aby polepszyć stan naszego szkolnictwa i jak dokształcać naszych nauczycieli?

Kiedy rozpatrzmy tę sprawę i gdy się nieco nad nią zastanowimy, poznamy natychmiast, co posiadamy, a co posiadać winniśmy.

Nie zaprzeczamy wcale, że «Kółka Samokształceniowe» nie istnieją i nie pracują! — owszem, stwierdzamy, że są ogniska, które wykazują ożywioną działalność, urządzając zebrania, konferencje i t. d. Ale, czy jest możliwość, aby te kółka wszędzie istniały? Uważamy, że nie!

Za przykład stawiamy nasz okręg, w którym zaledwie jest nas czterech nauczycieli polskich i to tak rozrzuconych, że niemożliwym jest urządzenie takich zjazdów, gdyż dzielą nas przestrzenie kilkudziesięciu kilometrów, a które nie łatwo jest przebyć w jednym dniu.

Następnie, czy nauczycielstwo, pobierając szczupłe pensje, może pozwolić sobie na hodowanie specjalnie na rozjazdy konferencyjne wierzchowca, albo płacić za furmankę 15\$000 do 20\$000 — zapewne nie. Nie może też maszerować pieszo, gdyż ten środek lokomocji nie jest zbyt wygodny.

Takich okręgów, jak nasz, uważamy, że jest więcej.

Najlepszym wyjściem z powyższych sytuacji jest, aby Zrzeszenie Nauczycielskie nie tylko istniało na papierze, jako firma wydrukowana złotymi literami, lecz, żeby naprawdę takimi nauczycielami zaopiekowało się i podało sposób do zwalczania powyższych trudności.

Trzeba przyznać, że załatwienie powyższej sprawy napotyka na cały szereg komplikacji, zważywszy, że dokształcanie naszych nauczycieli częściowo lub wcale niekwalifikowanych, w tych warunkach będzie bardzo utrudnione.

Jak Zrzeszenie nauczycielskie powinno tą sprawą zająć się, to już nie nasza rzecz. Niech samo załatwienie tej sprawy obmyśli.

Ze swej strony dodamy jedynie, że prócz pracy w «Kółkach samokształceniowych», winny odbywać się konferencje i kursy wakacyjne raz lub dwa do roku w odpowiednich miejscach, gdzie mogliby się zjechać nauczyciele pozbawieni środków dalszego kształcenia się. Kursy takie mogłyby odbywać się równocześnie według okręgów, np. kurytybskie w Kurytybie, maletańskie w Mallecie i t. d.

Widać, że kłamstwo nie szło jeszcze zupełnie gładko przez jego usta. Starzec odzyskał równowagę i panowanie nad sobą.

— Myślisz pan, że ja należę do zakonu wolnomularskiego — spytał doktora.

Lecz ten nie dał się zmylić.

— Nie tylko sądzę, ale wiem to z pewnością, panie radco — odpowiedział spokojnie i uprzejmie, — Tajemniczy sposób podawania ręki jest mi dobrze znany, a widziałem, jak się pan zegnął z Lankiewiczem.

Na obliczu radcy był teraz chłodny spokój.

— Dobrze — rzekł wreszcie — zobaczylesz pan to, co powinno było zostać tajemnicą, nie pojmuję jednak, że pan, przyboczny lekarz księcia, faworyt ministra, chcesz wejść do zakonu. Popsuje to panu karierę.

Doktor uśmiechnął się.

— Przedewszystkiem, panie radco, zastrzegam się przeciwko temu, jakobym był faworytem ministra. Byłem zdumiony, że ekscelencja mnie wyróżnił, ale tłumaczę to sobie tem, że raz przypadkowo leczyłem księcia w letnim pałacu, a teraz umarł sędziwy przyboczny lekarz księcia. Książę był wtedy tak łaskaw na mnie, że być może, że to jego własne życzenie.

Radca nie słuchał uważnie.

Wprawdzie doktor mówił przekonywująco, jednak on mu nie nfał.

Skąd to pochodzi, że przypatrywał się tak dokładnie uściskowi ręki.

Tylko ktoś wtajemniczony mógł to zauważyć — przypadkowo — jak mówił doktor, nie można było wpaść na to.

Doktor zdawał się odgadywać jego myśli.

— Dziękuję przypadkowi, który mi zdradził, do kogo mam się udać — rzekł — i teraz powtarzam moją prośbę, poparcia mnie, a będę panu zawsze wdzięczny.

Starzec odpowiedział.

Jeszcze raz zwracam panu uwagę, że popsujesz pan sobie karierę, bo minister i książę są wrogami wolnomularzy.

Młody lekarz skłonił się.

— Wiem o tem — rzekł — ale wiem, że wolnomularze umieją milczeć, tak ani minister, ani książę nie dowie się o tem.

Radca spojrział badawczo na niego.

On jednak wytrzymał spojrzenie, chodząc mu bowiem o to, aby spełnić polecenie ministra. Jeżeli teraz się nie uda, to już nigdy nie będzie sposobności.

A gdyby został członkiem zakonu, wtedy minister będzie mógł ich zniszczyć.

O, gdyby radca był wiedział, że to oszust, który tylko jako szpieg chce wejść do zakonu, byłby mu inna dał odprawę.

Ale doktor miał dobrą reputację, a gdyby mu odmówił, miałby w nim wroga.

Z tem trzeba się było liczyć.

Ale radca nie chciał też, aby on wiedział, kto jest mistrzem loży, i chciał go wybać. nimby go przyjął.

— Panie doktorze — rzekł więc — zwracam panu i na to uwagę, że będziesz pan w niezgodzie ze samym sobą, jeżeli wstąpisz do zakonu.

— Dlaczego?

Bo książę nie pozwala na istnienie loży.

Jeszcze musiały być oględziny lekarskie. Nieszczęśliwy Jan musiał pójść do grobu, choćby tylko na krótko.

A gdyby on się tam udusił?

Dreszcz wstrząsnął starcem, gdy o tem pomyślał. Za życia pogrzebano go strasznie!

Stój! oto błysła mu nowa myśl — i w niej była nadzieja.

Kanieccy mieli grób rodzinny, gdzie trumny stały obok siebie, a powietrze mogło tam dochodzić.

Ale czy tam właśnie zechcą pochować Jana?

Radca znał mieszkańców miasteczka, znał ich przesady, wiedział, że dla samobójców mają tylko miejsce za murami cmentarza.

Jeżeliby sobie jednak Marja życzyła, aby go tam pochowano, to nikt nie śmie się sprzeciwić, nikt nie mógł temu przeszkodzić.

Z trwogą myślał radca o wypadkach najbliższych dni.

Rzucił okiem jeszcze na Jana, potem na Marję.

Płakała teraz cicho, złote włosy rozwiązane, opadały na ramiona i okrywały ją, jakby płaszczem.

Storuszek wyszedł na ulicę śniegiem przysypaną.

Dokąd miał pójść?

Wtem ujrzał jak postać jakaś otulona w płaszcz zbliżała się szybko do niego.

Teraz była już przy nim.

Był to doktor Lorenc, nowomianowany lekarz najjaśniejszego pana.

ROZDZIAŁ XXI

Chcę zostać wolnomularzem.

Na uprzejmy ukłon doktora odpowiedział radca chłodno i formalnie. Dlaczego to zrobił, nie wiedział sam.

Doktor jednak zdawał się tego nie zauważyć.

Zresztą nie trwało to długo, gdyż radca przypomniał sobie rozporządzenia Lankiewicza co do trupa Jana.

Doktor rzucił ukradkiem nienawistne spojrzenie na dom Kanieckich i spytał:

Pan wraca z domu zamordowanego Kanieckiego.

Widział on dobrze, co się tu przedtem działo, jak Marja kazała trumnę wnieść do swego domu, teraz był wściekły, że ona nawet trupowi mniemanego mordercy tyle okazuje miłości.

Radca spojrział zdziwiony na doktora.

— Rzeczywiście — rzekł — wracam od panny Kanieckiej. Po tych strasznych ciosach muszę czuwać na nią, tembardziej, że jestem nie tylko jej opiekunem, ale chciałbym jej zastąpić ojca.

Doktor ugryzł się w wargi.

Jego oczy przypatrywały się z pod przymkniętych powiek wyniosłej postaci radcy.

Czy chciał wybać swego przeciwnika?

Trwało to tylko sekundę, wnet bowiem oczy jego jako przybrały zwykły ujmujący uśmiech.

Winną jednak być podzielone na poziomy, aby uniknąć niedostosowania programu przedmiotów wykładanych na kursie do poziomu wykształcenia zawodowego słuchaczy.

Cóż z tego, że na kursie będą słuchaczami: nauczyciele zawodowi z Polski, nauczyciele przygodni, wreszcie nauczyciele z ukończonym Kolegium? Cóż z tego, że będą słuchali wszyscy jednych i tych samych wykładów? Kiedy jeden i drugi powróci z kursu do domu z tem, z czem na kurs wyjechał, a potem da sobie słowo, że nigdy więcej na taki kurs nie pojedzie, gdyż i tak nie skorzysta.

Zawsze więc przy urządzaniu kursu winien być wzięty pod uwagę poziom słuchaczy i do niego program kursu dostosowany.

Uważamy, że tylko w ten sposób, przez urządzanie kursów o coraz trudniejszych poziomach, możemy osiągnąć zamierzony cel, a po kilku latach pracy przygotować zastęp prawdziwych zawodowych nauczycieli, którzy będą mogli przynieść pożytek całemu społeczeństwu.

Wierzymy, że wtedy nasze szkolnictwo naprawdę stanęłoby na poziomie, który dziś tak pięknie i wspaniale istnieje w naszym wyobrażeniu!

DODATEK. Chcąc podzielić kolegów na poziomy, najlepiej może to uczynić instruktor objazdowy, który powinien znać nauczyciela i jego wykształcenie, a więc na który poziom kursu taki kolega nadaje się. W razie nieprzybycia na kurs, instruktor lub zrzeszenie winno zwrócić się do nauczyciela — żądając wyjaśnienia lub usprawiedliwienia.

Na kursach winno się brać przedmioty stopniowo coraz trudniejsze; przy zastosowaniu zasady — najwięcej słuchaczy, a najmniej p. profesorów!

Papagaios Novos, 23—VIII—1931 r.

(—) Bolesław Wojnarowicz (Vieiras)
(—) Franc. Teodor Wantroba (Papagaios Novos)
(—) Leon Sałata (Papagaios Novos).

Przyp. Red. Podając powyższe rzeczowe «uwagi» kol. kol. Wojnarowicza, Wantroby i Sałaty, komunikujemy, że dyskusja nad artykułem «Naszej Szkoły» p. t. «Kółka Samokształceniowe» nadal jest otwarta.

Do kierownictw chórów.

W celu nawiązania bliższego kontaktu między Sekcją Chórów i Kultury Muzycznej a poszczególnymi ośrodkami uprzejmie proszę Kierownictwo tamtejszego chóru o łaskawe wypełnienie załączonego kwestionariusza i o nadesłanie go w jaknajkrótszym czasie pod adresem sekcji.

Przedłożone dane posłużyć mają: 1) do opracowania planu pomocy zespołom chóralnym już w najbliższym czasie obchodów i t. d.) 2) do sprowadzenia potrzebnych materiałów w celu rozesłania ich poszczególnym chóróm; 3) do zebrania wiadomości, któreby umożliwiły Sekcji celowo zwrócić się o współpracę odnośnych czynników w Macierzy; 4) do zorganizowania w listopadzie lub grudniu kursów uzupełniających dla dyrygentów chórów.

W chwili obecnej sekcja gotowa jest służyć każdemu zespołowi zarówno informacjami jak i materiałem pieśniarskim, który wysyła natychmiast po otrzymaniu znaczka w wysokości 200 rejsów dla listów zwykłych i 500 rs. dla przesyłek. Zwracać się należy pod adresem: CURITIBA — Paraná — caixa postal 412 (Sekcja Ch. K. M. przy Wydziale Oświatowym).

Kierownik Sekcji — Julian Zaczekowski.

— Jan Sennicki uszedł ręką ziemskiej sprawiedliwości — rzekł na pozór obojętnie.

Staruszek spojrzał na niego z niechęcią.

— Struś się — ciągnął lekarz niby z litością — to było najlepsze co mógł zrobić, bo uchronił się od dożywotnego więzienia, albo może nawet od szubienicy.

Radca drgnął.

Z trudem opanował wzruszenie.

Ale nie odpowiedział.

Doktor siedł przy nim — teraz rozglądał się ostrożnie na wszystkie strony.

Nikogo jednak nie było na całej ulicy, mógł mówić śmiało.

— Panie radco — rzekł — teraz, gdy zbójca dał dowód, że czuje się winnym, podejrzenie zdjęte jest chyba z mojej siostry.

Starzec zwrócił się ku niemu. Ponura powaga leżała na jego twarzy, gdy odrzekł krótko:

— Nie.

Doktor był rozniewany.

— Panie radco: ja chyba nie słyszę dobrze!

Radca wyrzekł znowu poważnie z naciskiem:

— Podejrzenie ciąży na niej dalej.

Młody lekarz był oburzony, ale hamował gwałtowne słowa, cisnące mu się na usta.

Dlaczego to robił?

Zdawało się, że ma jeszcze jakąś prośbę do radcy i nie chciał go zrażać. To też słowa jego brzmiały jak rezygnacja, gdy odpowiedział.

— Panie radco, pan jesteś prawnik i przypuszczam, że ważne są powody, które pana skłaniają, teraz jeszcze gdy Sennicki dowiódł swojej winy, trzymać w podejrzeniu moją siostrę. Czy pan ją zna, panie radco?

Twarz starca złagodniała.

— Tak — odrzekł — znam to młode dziewczę, jako dziecko trzymałem ją nieraz na rękach, nie wierzyłem zaś nigdy, aby była zdolną do zbrodni. Teraz jednak, — — —

Starzec przerwał, doktor nadsluchiwał, obawiając się uronić słówko.

— A teraz — spytał, gdy radca nie mówił dalej.

Łagodny wyraz znikł z twarzy starca, pezybrał znowu wyraz surowości.

— Teraz nie wierzę już w to — rzekł z naciskiem — zazdrość szalona opętała ją i musi się ją podejrzewać.

Doktor był rozczarowany.

Hamował się jednak, jeszcze bowiem nie wypowiedział tego, co chciał od radcy.

Również zbiło go z tropu to, że wobec tego runęły jego świetne plany, w których siostra jego odgrywać miała ważną rolę na jego korzyść.

Szli teraz obaj przez przedmieście.

Znajdowali się na gościńcu, z prawej strony na pagórku były ruiny zamku, radca patrzył na nie jak we śnie, ale i doktor spoglądał bacznie w tamtym kierunku.

Wreszcie odwrócił się radca do młodego towarzysza.

WYDZIAŁ KULTURY M. WEST JONARJUSZ.

- 1) Jaki jest charakter organizacyjny chóru (czy istnieje samodzielnie, czy przy jakiejś organizacji)?
- 2) Rodzaj zespołu (męski, żeński czy mieszany)?
- 3) Przypuszczalna data założenia wzgl. ostatniej reorganizacji chóru?
- 4) Przeciętna liczba śpiewaków czynnych w ostatnim okresie (dla zespołów mieszanych podać osobno liczbę kobiet i osobno mężczyzn)?
- 5) Skład głosowy zespołu (ilość silniejszych i słabszych, typy głosów: soprań, alty, tenory, basy, stopień wyrobienia)?
- 6) Ile głosami zespół pracuje, względnie może pracować?
- 7) Jak często odbywają się próby?
- 8) Przeciętna liczba występów publicznych w roku?
- 9) Wymienić kilka najlepszych opracowanych pieśni?
- 10) Jakimi zbiorami pieśniarskimi kierownik chóru rozporządza?
- 11) Czy zespół chóralny ma do dyspozycji swej lokal?
- 12) Czy zespół prowadzony jest przez dyrygenta, czy w inny sposób?
- 13) Czy ćwiczenia i próby odbywają się regularnie?
- 14) Jak odbywa się nauka głosów (pamięciowo czy z nut)?
- 15) Jakie braki i trudności napotyka zespół w swej pracy?
- 16) Czy chór posiada materiały do obchodów, uroczystości i t. p.
- 17) Jakiego repertuaru pieśniarskiego potrzebowałby zespół w najbliższym czasie?
- 18) W jaki sposób współdziałanie Sekcji mogłoby ułatwić pracę tamtejszemu chórowi?
- 19) Czy zespół posiada sprawozdawcę prasowego?
- 20) Czy i w jakim kontakcie znajduje się chór z innymi organizacjami (n. p. sportowymi, teatralnymi i t. p.)?

21) Uwagi własne dyrygenta względnie kierownika chóru:

Imię i nazwisko

dyrygenta wzgl. kierown. chóru.

Data

oraz dokładny adres:

Miejscowość

najbliższa poczta:

municypium:

Stan:

— Pan skontaktowałeś przyczynę śmierci Sennickiego? — spytał prawie urzędowym tonie.

Lekarz skinął.

— Musiała to być piekielna trucizna, bo bardzo szybko podziałała — odpowiedział doktor z wewnętrznym zadowoleniem.

Radca spojrzał na niego badawczo.

— A sekcja? — spytał pomału.

Dreszcz zdawał się wstrząsać ciałem doktora, patrzył po przez starca na ruiny zamku, piękne jego oblicze zbladło.

— Nie — nie — nie potrzeba — wyjąknął.

Radca odetchnął z ulgą, nie zauważył nawet wzruszenia doktora.

I jakby chciał zatrzeć wrażenie przykrej rozmowy, rzekł szybko

Zostałeś pan mianowany lekarzem najjaśniejszego pana — gratuluję panu.

Młody lekarz skłonił się nisko, choć słowa radcy wcale serdecznie nie brzmiały.

— Minister raczył mi niezasłużenie tą łaską obdarzyć — rzekł.

Gdy doktor wymówił nazwisko ministra, zacisnęły się pięście radcy, a wzrok zapłonął gniewem.

Ale z ust zacisniętych nie wymknęło się ani słówko z tego, co myślał.

— Więc przesiedlisz się pan niebawem do stolicy?

Doktor zaprzeczył.

— Zostanę na razie tu i tylko, jeśli stan zdrowia mego dostojnego pacjenta będzie tego wymagał, pojadę do stolicy na krótszy lub dłuższy czas.

— Ach rozumie, to z powodu podejrzenia, które ciąży na pańskiej siostrze.

Nie możesz pan jej zostawiać samej.

— Tak jest, panie radco, — odrzekł Lorenc niby spokojnie — to jest najważniejszy powód, który mnie tu zatrzymuje, ale jest jeszcze inny, o którym chciałem z panem pomówić.

Starzec spojrzał na mówiącego zdziwiony.

Ten zaś oglądając się przeźornie na wszystkie strony i zbliżywszy się do radcy szepnął mu:

— Zostaję tu, bo chciałbym zostać członkiem tajemniczego zakonu, do którego zdawna już mam pociąg.

— Tajemniczego zakonu? — odrzekł radca trochę zmieszany.

Doktor był jakby wzburzony.

— Tak, panie radco — rzekł — chciałbym zostać wolnomularzem! Staruszek umiał panować nad sobą, ale drgnął przecie lekko, gdy doktor wymówił słowo — wolnomularzem.

— Wolnomularzem — powtórzył, jakby przez sen.

— Tak jest, panie radco — pochwycił doktor — i pana chciałem prosić o pomoc.

Staruszek stanął.

— Mnie? — dlaczego pan do mnie z tem przychodzi?

Doktor nie drgnął.

Bo pan jesteś wolnomularzem, a znasz mnie pan i wiesz, że — przerwał chwilę — nie ciąży na mnie żadna plama.

Z Życia Kolonii Polskich w Brazylii.

Utrzymywanie szkół po kolonjach. --Jak odbywało się dotychczas? --Jak powinno się odbywać?

Było wielu, którzy rozpatrywali sprawy wyżej podane, że nie będą ostatnim. Rady mych poprzedników nie potrafiły zaradzić, to też być może, że i moje spotkają tylko machnięcie ręką u wielu, to też proszę wszystkich nie poprzestać na tem, ale zaraz podać stosowniejsze rady, a tak wspólnie wszyscy myśląc, potrafiemy ztem zaradzić.

Środki, które dotąd utrzymywały nasze szkoły były: bale, obchody połączone z balami, loterie, licytacje, a w najlepszym razie odczyty i przedstawienia. Podstawowym środkiem był bal.

Przypatrzmy się takiemu balowi, tak, jak przypatrują się mu dzieci szkolne, które nie wiem poci, biorą rodzice z sobą... Widzimy tatusiów, wujów, stryjów i całe rodziny upijających się dla ochoty, aby móc nabrać się do syta. Inni piją na «coragem», aby kogoś zaczepić. W takim chaosie łatwo o bójkę. Wrzask, smród, kurz, oto bal na kolonii. A po balu, na drugi dzień porzucane zeszyty i książki wyciągają dzieci, ale to nawet nie poznają, czy to książki, czy to zeszyty...

W rezultacie co za korzyści odniosą dzieci z tej szkoły? Jak się wychowują, czy zdoła nauczyciel wychować je na porządnym obywateli, w szkole, gdzie

na balach widzi lekcje praktyczne, których im udzielają ich najbliżsi.

A nauka na tych balach jest ohydna i zna ją każdy, kto miał sposobność obcowania z naszym kolonistą pijanym.

Zarzucają różni działacze różnym nauczycielom, że nie spełniają należycie swych obowiązków, niech więc się zastanowią nad tą sprawą:

Jak może nauczyciel, nawet o żelaznej woli wychować należycie młode pokolenie, w szkole, gdzie pobierając nauki i wskazówki od swego nauczyciela, widzi, że ojcowie i reszta rodziny inaczej postępują?...

A przecież wiemy, że dziecko przedewszystkiem naśladuje tych, z którymi się wychowuje (braci, siostry) i kto wywiera wpływ na nie (rodzice — nauczyciele)?...

Nie występuję przeciw zabawom i nie żądam zupełnego zniesienia tychże! Zabawa potrzebna, ale zabawa, zdrowa, trzeźwa, godziwa a nie jakieś niesamowite rozbrzykanie się «żywiółów» i «instynktów».

Nie może też być bal tem źródłem naszych dochodów szkolnych i trzeba znaleźć inne środki i inne drogi.

Tym środkiem i to zupełnym jest kooperatywa.

Kooperatywa powinna zająć miejsce bali i loterii fantowych (zebrani). Dywidenda od kooperatywy da utrzymanie doskonałe, dla nauczyciela, nawet, gdyby liczyła tylko 20 członków.

Powie ktoś, że tyle już było prób na te różne kooperatywy

Sanguel Sanguel Sanguel

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
- 5) Oświeca całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
- 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciążkę krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcium rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcium i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

i zawsze upadały. Prawca, ale dlaczego? Dlatego, że na stanowiska wybieraliśmy ludzi, którzy niczem nie gwarantowali zo solidne prowadzenie, albo wybierano, często ludzi nieznanych, a dalej byli to kooperatywy takie z których każda pracowała na swą rękę. Należy więc by tam, gdzie można, zakładano co rychlej kooperatywy, aby móc w Kurytybie założyć Centralną Kooperatywę; coś jakby hurtownię kooperatyw, któraby wyszukiwała rynki zbytu na artykuły kolonialne i nasze wytwory i zaopatrywała nas w towary, oraz, w razie potrzeby, w ludzi na kierownicze stanowiska.

Odzywam się do Was Koledzy nauczyciele, bo wiem, że sprawa utrzymania szkoły, to nie tylko bólaczka Tow. Szkolnego, ale i nas nauczycieli.

Boć wielu z nas, gdyby, nie zima w kasach Tow., nie nazywałoby się «ptakami przelotnymi». Musimy zrozumieć, że nie możemy być utrzymywani tak ohydnie przedsięwzięciem, jak — bal.

Również musimy zrozumieć, że rola nauczyciela nie jest tylko wbiecie do głów dziecięcych czytania, pisanie i rachowania, ale ważniejszą, bo wychowanie, a o tem zapominamy.

Uderzmy się w piersi; iluśmy, my nauczyciele z interjoru, wychowali ucni, którzy w przyszłości nie będą ciężarem społeczeństwu!...

Przed rokiem szerzyło się propagandę za tem, abyśmy zarabiali od 300\$ do 400\$, a nawet na wiecach uchwalono. I słusznie, boć nauczyciel nie może świecić nagiem ciałem i chodzić w butach dziurawych; ale kasy Tow. były puste, więc skończyło się na szumie.

Zajmijmy się szczerze kooperatywami, a zdaje się byt nasz poprawić się musi.

Matrymonjalne.

MŁODY, 28 lat liczący Polak, nauczyciel rządowy, zamieszkały w Stanie Santa Catarina, o bardzo sympatycznej powierzchowności oraz dobrym charakterze, z powodu braku znajomości, poszukuje tą drogą towarzyski życia. Wiek kandydata nie powinien przekraczać lat 20-tu. Wymagana piękność ciała i duszy, pożądana skromne oszczędności. Łaskawe oferty z fotografiami skierować do Redakcji „Gazety Polskiej” w Kurytybie. Caixa postal B. Dyskrejacja zapewniona. 34—36

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich

Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.

Leczy syfilis, choroby dróg moczowych i kobiece. Promienie ultrafioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgię pochwy rozrodowej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORIUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).

REZYDENCJA: Praça Senador Corrêa, 4.

Kupuje się jakąkolwiek ilość mleka, płacąc gotówką w
USINA DE LEITE

GERMANO WITTE

Rua Marechal Floriano Peixoto, 195.

DRÓBNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety”. St—

POTRZEBA AGENTÓW

do zdobywania prenumeratorem dla „Gazety Polskiej”. Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska”, Caixa Postal 2295, São Paulo. 148

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej” w São Paulo, niniejszem zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmuje się od godz. 4 do 6 po południu. Rua Tibirica, 12. St—

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów „Gazety Polskiej”. Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Tibirica 12, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł. St—

Banco Allemão TRANSATLANTICO

CENTRAL: Deutsche Ueberseeische Bank, BERLIN

Kapitał rezerwowy 44.700.000 marek w złocie

FILJE W BRAZYLII: CURITYBA — Rua Marechal Floriano 31—41

Caixa postal N. — Telefon 154—5.

Rio de Janeiro — São Paulo — Santos — Bahia — Porto Alegre

FILJE: Chile—Uruguay—Perú—Hiszpanja.

Korespondenci po większych miastach tak w kraju, jak i zagranicą. Bank pośredniczy w transakcjach pieniężnych. Przekazy pieniężne tak listownie jak i telegraficznie do Polski, Rosji i innych krajów w każdej walucie.

Kupuje i sprzedaje waluty obce w milijonach, dolarach, notach. Przyjmuje pieniądze w depozyt na najkorzystniejszych warunkach. Przy większych zleceniach zwracać się należy do Dyrekcji celem uzyskania specjalnych warunków.

WŁADYSŁAW NEUMANN

PARĘ SŁÓW O MUZYCE

(Ciąg dalszy)

To szukanie «za czemś nowem», przejawia się zarówno w muzyce absolutnej, jak i wokalno-scenicznej. Zwiastunem nowych odświeżających prądów był Polak—Juljan Zarebski (1854—1885), który choć mało znany, kompozycjami swymi wyprzedził epokę sobie współczesną. W twórczości Zarebskiego wyczuwamy pierwszy przejaw impresjonizmu i jest on uważany za poprzednika Debussy'ego (*). Szukając nowych środków wypowiedzenia się, Debussy stwarza własny system tonalny, usuwając z naszej gamy półtony, co daje jego utworom nieznanym przedtem przepiękny kolorystyczny. Wpływ, jaki wywiera Debussy na kierunek nowszej muzyki, zaznacza się silnie. Wystarczy może wymienić takiego genialnego w inwencji kompozytora, jakim był Giacomo Puccini, który w swoich nieśmiertelnych dziełach jak: «Bohème», «Tosca» czy «Madame Butterfly» lub «Fanciulla del West», korzysta z palety barw harmonicznych Debussy'ego. Podobnie jak Debussy, wprowadza i rosyjski kompozytor Skriabin nowy system tonalny.

Szukanie nowych dróg do wypowiedzenia się dźwiękami, przyniosło muzyce, jako sztuce, sporo niekropowanych świeżych myśli, wyzwolonych od atawistycznych stosowanych form, rytmów czy harmonij. Nie zaw-

szę jednak, — nawet wybitni kompozytorzy — potrafili uniknąć tutaj przesady, szukania płytkich efektów i gonienia za «oryginalnością». co niemalo przyniosło szkody. «Muzyka» — powiada Debussy — nie jest w istocie swej czemś, co można ująć w sztywne tradycyjne ramy. Składają się na nią barwy i palacje rytmiczne, a reszta to wszystko oszustwo...

Debussy pisząc te słowa, miał zapewne na myśli także i krajany realizm oraz bezwzględny programowość muzyki. Weźmy n. p. twórczość takiego bezsprzecznie wybitnego kompozytora, jak Ryszard Strauss. Niezrównany jako symbolista w swoich nastrojowych pieśniach, w których nie tylko uczucia, ale obrazy, a nawet barwy zdają się przemawiać do nas w dźwiękach, — autor dzieł o trwałej i wielkiej wartości artystycznej jak opery, szczególnie «Salome» i «Kawaler z Róży» i poematy symfoniczne, — sili się, by sztuczna zanadto, niejednokrotnie przeładowaną instrumentacją lub skrajnym realizmem czy też programowością (Symfonia domestica i t. p.) ściągnąć uwagę słuchacza. Efekty dźwiękowe, mające wiernie naśladować głosy natury, są i będą poniżeniem muzyki, której zadaniem jest wywołać nastroj, odzwierciedlić w dźwiękach nasze przeżycia lub wywołać ich wspomnienie, objawić ducha natury, nie zaś naśladować ją.

Nie uniknął też przesady w kierunku programowości, a przedewszystkiem w sztucznych efektach orkiestralnych symfonista Gustaw Mahler, stojący również na przelomie do romantyzmu w muzyce. Zdumiewającą wprost techniką instrumentacyjną nuz on słuchacza, zaciera wrażenie piękna. Do wykonania niektórych symfonji Mahlera (n. p. 8-jej) wymaga sam

kompozytor całej armii muzyków i śpiewaków, bo aż 800 (!) osób. Czyżby naprawdę wartość dzieła muzycznego miano cenić po ilości wykonawców? Nie da się zaprzeczyć, że nowoczesny kolorystyczny orkiestralny wymaga zespołu około 60—70 instrumentów, wiele jednak pierwszorzędnym orkiestr symfonicznych lub operowych nie dosięga tej liczby, a cyfra 100—120 osób w wykonaniu utworu orkiestralnego z chórem wystarcza dla normalnych warunków sali koncertowej. Słusznie też powiedział słynny dyrygent Hans Bülow, gdy przybył do Wiednia ze swoją orkiestrą symfoniczną, złożoną z 54-ch członków, o miłośnik sztuki i ówczesny znany impresario Gutmann wyraził pewne wątpliwości co do malej stosunkowo orkiestry: «nicht Quantität sondern Qualität ist meine specialität». (*)

Oczywiście, że w muzyce — podobnie jak i w innych sztukach — momentem probierczym dla nowych form, a więc obcej nam jeszcze harmonii, chaosie ekscentrycznych rzekomo rytmów i nowych dążeń w muzyce w ogólności — jest czas. Kiedy Beethoven wprowadził w swoich symfoniach orkiestrę gwałtowniejszą w barwie i rytmie od mozartowskiej — zdawało się ówczesnym znawcom, iż muzyka orkiestralna zaczyna degenerować. Toż samo mówili później przeciwnicy Wagnera, później Ryszarda Straussa, a podobnie zarzucali spotykał się Debussy, a dzisiaj spotykają Stawinski, Prokofiew czy nasz Szymanowski.

Ciąg dalszy nastąpi.

(*) Claude Debussy ur. 1862, słynny kompozytor francuski.

(*) Nie ilość, lecz jakość jest moją specjalnością.

„DEMOCRATA” PIWO JASNE SPRZEDAJE BROWAR „ATLANTICA ZA 12\$000 CAŁY TUZIN.

PIWO NIE DO NAŚLADOWANIA

Polecamy amatorom nową i
zwycięską markę smacznego
i zdrowego piwa
"CORÔA"

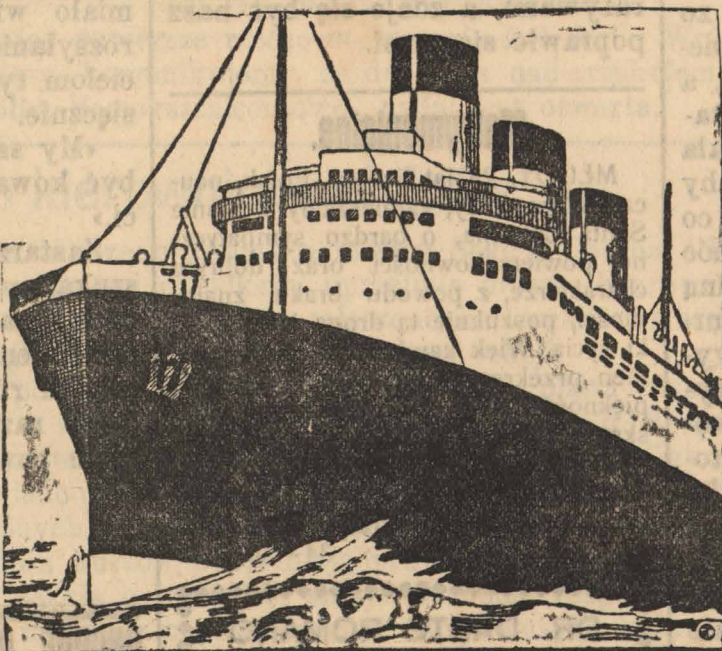
Piwo jasne, o wysokiej fermentacji.

Cervejaria Cruzeiro

■ ■ ■ TUZIN Rs. 11\$000. ■ ■ ■
Zamówienia: Telefony Numery 495 i 751
Dostawa do domu.

Polsko-francuskie linie okrętowe
CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko na-
szymi okrętami, które są najlepsze pod każ-
dym względem.



Informacji bezpłatnie język w polskim i portugalskim udziela jedyny przedsta-
wiciel na Parana

THEOPHILO G. VIDAL
CURITYBA — Rua 16 de Novembro. 605

Hotel Martins

Marcina Jarugi

Curityba **ULICA RIACHUELO 114** Parana
Vis à vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTELMAR".
Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacy-
ku, z wszelkimi wygodami i higieną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. • CENY PRZYSTĘPNE. • SALON NA PRÓBY I WZORY.
9—Cr.

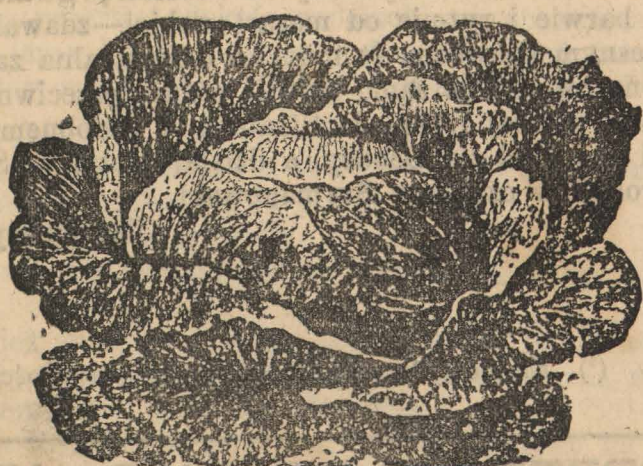
Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —
DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena.
Up rzejmabstuga. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena. — Sztuczne ultra-fioletowe promie-
nie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach,
stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.
Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.



A. H. Asahi & C^{ia}.
Zakład kwiaciarski
i SKŁAD Nasion
Kwiaty i rośliny ogrodo-
we wszelkiego rodzaju.
Sadzonki warzyw ogro-
dowych.

Zawiadamiamy Szan. Pu-
bliczność, że nabyliśmy
sklep po ś. p. W. Zagot-
łowiczu i zapewniamy,
że w ten sam sposób jak
dawniej będzie obsługi-
wana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 ■ Curityba — Parana — Brasil.

Prof. Dr. Antoni Rydygier - Ruediger

Konsultorium: od 2—4 PHARMACIA TIRADENTES
i od 4—6 w swej CASA DE SAUDE, rua Aquidaban 386.

Operacje ślepej kiszki, żołądka, macicy, pęcherza, jajników, przepukliny, hemo-
roidów, nerek, zwężenia cewki moczowej, wątroby etc. — Promienie Roentgena
(Raio X). Telefon 448.

Aniliny i farby niemieckie

„BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rze-
czy, w paczkach, z osobnymi wskazów-
kami i w puszkach po 1 kg., we wszel-
kich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór,
wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji
Limonad. Likierów,
i Lekarstw.

Perfumy krajowe i zagranicz-
ne w wielkim wyborze.
Mydła, szczoteczki, kremy
do zębów, w najlepszych ga-
tunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA

RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i apte-
karskich, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, mydełek, artykułów
gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rydygier Ruediger

Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.

BRONCHITINA
"CHAVES"
JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA
KASZEL.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

PLAC TIRADENTES, Nr. 19.

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól
śledzie, sliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje pro-
dukta rolne jako: to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONIE HURTOWA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filie w Thomas Coelho i Araukarij.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEURALGJE,
CIĘCIE

BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻE RANY,

Leczy skutecznie



BALSAM

Santa

Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

OBUWIE

PRZED ZAKUPIENIEM TEGO ARTYKUŁU POSTARAJCIE SIĘ NAJPIERW ODWIEDZIĆ ZNANĄ

„Casa Ideal“

gdzie znajdziecie olbrzymi i różnorodny wybór obuwia ostatniej mody i naj-
lepszego gatunku, męskiego, damskiego i dziecięcego, które likwidujemy po
cenach najniższych, bezkonkurencyjnych.

Odwieście dzisiaj jeszcze nasz sklep, aby się przekonać o prawdziwości tego ogłoszenia.

SIEDZIBA: Rua José Bonifácio n. 81

FILJE: Rua 15 de Novembro, 167

Ponta Grossa i Blumenau.

31-42

Dr. Domingos Cunha

DYPLOMOWANY PRZEZ FAKULTET MEDYCZNY W RIO DE JANEIRO

KLINIKA MEDYCZNO-CHIRURGICZNA, CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE,
POROBY, CHOROBY KOBIECE I PRZEWODÓW MOCZOWYCH.
Były internista Szpitala Pronto Socorro, lekarz Pogotowia Miejskiego Szpitala
Pro-Matre (wydział prof. Fernando Magalhães), Szpitala Św. Franciszka z Asyżu.

Wydział urologiczny prof. Jorge Gouveia.

Konsultorium Rua 15 de Novembro Nr. 416, 1-sze piętro od 9-iej do 11-iej
i od 2-iej do 5-iej codziennie. Na żądanie, w gwałtownych wypadkach odwiedza
chorych w dzień i w nocy.

Czy już zaprenumerowałeś sobie miesięcznik „JASKÓŁKA“

„JASKÓŁKA“

Czy miałeś sposobność przekonać się, że jest to jeden najpiękniejszy miesięcznik polski jakiegokolwiek kiedy czytany?

Bogato ilustrowany

ilustracje z Polski z Ameryki Północnej, Brazylii i innych krajów. Bogate treści dla lepszych pisarzy polskich. Ciekawych i oryginalnych powieści, sensacyjnych opowiadań, nieocenionego działu naukowego, niezbędnych informacji działu gospodarczego, działu dla kobiet z dodaniem bóków ręcznych i modeli dla pań. Wesołe humorystyczne, działu rozrywkowego itp.

Zawiera 80 stron druku

na pięknym kredowym papierze, w pięknej okładce litografowanej, co stanowi piękność i który jest chlubą piśmiennictwa polskiego.

Ozdoba każdego domu polskiego

ozdoba każdej biblioteki domowej, każdego stołu polskiego. Pożyteczny tak dla młodych jak i młodzieży i dzieci i jako powinien się znajdować w każdym domu polskim dbałym o pielęgnowanie języka polskiego i piękna polskiego.

Cena „JASKÓŁKI“ jest przystępna dla każdego, gdyż kosztuje tylko 35\$000 rocznie. Pojedynczy numer wysyłamy za nadaniem 35\$500. Adres: „Jaskółka“ — Rua do Tríplice, 10 — Caixa Postal, 2295 — S. Paulo.

O luba piaszynol

Polska Jaskółeczka

Ulepił pod mem dachem

też, swoje gniazdo

Potrzeba agentów i sprzedawców polskiego numeru.

„Jaskółka“ jest również do nabycia w kioskach i w redakcji „Gazety Polskiej“ i w prob. Trzebiatowskiego na plebanji.

EKIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofuły, bąble, zapalenie macicy, wycieki z uszu, wywiora, fistule, ka syfilitycznego, pryszczki, białe plawy, wrzody, rośnię, świerz, matym, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, nacieki na kościach, posłanie tętna, wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wiele skutecznych środków oczyszczających krew.



„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owianych w pierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, mleczne, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. Upomina się Szanownych Rodaków o łaskawie przekonanie się, że są najlepsze i najlepsze w Kurytybie.

Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim

Franciszek Lachowski

Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451

Café Cury

PALENIE I MIELENIE KAWY.

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon N° 1179. — Adres dla telegramów: „TYBA“

Rua Comendador Araújo N° 107.

Curityba Parana

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413
1-sze piętro — sala, 7.

CURITYBA—PARANA—BRASIL

CASA DE BICICLETAS

DE

Albino Słóarski

Rowerzy nowe—części zapasowe i naprawy—Wypożyczalnia rowerów—Warsztat mechaniczny—Wykonuje naprawy i farby kolorowe.

CENY BARDZO NISKIE.
Rua Desembargador Westphalen, 9 (Dawniejsza Ratcliff). Rezydencja, Assunguy, 87. Curityba—Parana. 334.

Collegio „Novo Atheneu“

Dyrektor: Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskim.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografia. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.
Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.
Lekcje DZIEŃNE I WIECZOROWE
RUA AQUIDABAN, N. 107 i 278.

Słońcem rodziny jest „Minancora“

Do Szanownego Aptekarza Edwarda A. Gonçalves, Joinville
Szanowny Panie. Z weselem w sercu oświadczam publicznie moją wdzięczność, wypływającą z następujących pobudek: Cierpiełem na olbrzymią ranę na łódce; bóle były nieznosne i nie wiedziałem już do prawdy, jakich lekarstw używać i zniechęcenie do życia coraz bardziej się we mnie potęgowało. W szczęśliwą zaprawę godzinę, pewna znajoma osoba doradziła mi użycie „PO-MADY MINANCORA“, gwarantując, że po kilku dniach wypoczynku na łóżku rezultat będzie pomyślny. Dzięki temu wielkiemu lekarstwu, po użyciu zaledwie 4-ch pudełek takowego wyzdrowiałam szybko. Jest to błogosławiony środek i szczęśliwa godzina, w której jego wynalazca przekazał go ludzkości. Proszę uczynić publicznym to moje wyznanie, dla dobra tysięcy cierpiących.

Rosalina Nascimento Mira
Rua Sta. Catharina, Joinville.

Nigdy nie istniała podobna na rany, choroby skóry i głowy.

Sprzedaż w całej Brazylii. Drogerja Hess. Rio, R. 7 de Setembro 61, posiada na składzie wszystkie produkty „MINANCORA“.



**Palenie
i mielenie
TODESCHINI
& IRMÃOS**
Av 7 de Setembro, 243 i 245
CURITYBA.

Caixa Economica Federal

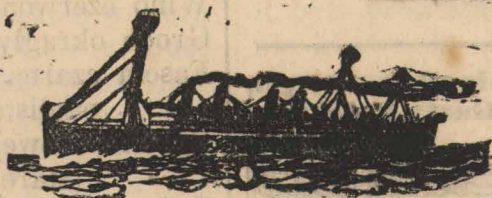
GWARANTOWANA PRZEZ RZĄD BRAZYLJSKI

Przyjmuje depozyty ludowe na książeczki oszczędnościowe, aż do 10:000\$000 (dziesięć tysięcy) na 5% rocznie z wliczaniem procentów co pół roku. Godziny urzędowania: od 9 ej do pół do 11-jej rano i od 12-jej do 16-jej po poł.
Rua Marechal Deodoro, nr. 6 CURITYBA.

NADZWYCZAJNIE WAŻNE!

dla wszystkich ojców i matek rodzin, którym chodzi o to, aby w tych ciężkich czasach zaoszczędzić na kieszeni. Zawiadamiam wszystkich, iż otworzyłem w domu własnym, róg ulic Ignacio Lustosa i Duque de Caxias skład artykułów spożywczych. Sprzedaję hurtownie i detalicznie. Posiadam na składzie cukier, mąkę, naftę, otręby, ryż, wódkę, oraz rozmaite inne artykuły w ten zakres wchodzące, wszystko w najlepszym gatunku. Ponieważ kupuję ze źródeł bezpośrednich i za gotówkę, mogę sprzedawać bardzo tanio. Przyjdźcie, a przekonacie się!

Władysław Józef Brzeziński.



„KARTKI Z PODRÓŻY“ — Praca podróżnicza o Afryce Północnej i Saharze z 42 ilustr. zlp. 6.00
W oprawie płóciennej ze złoceniami zlp. 10.00
„NAJWIĘKSZE WINNICE AFRYKI“ zlp. 1.00
„Z KRAINY STEPÓW, PIASKÓW I DAKTYLI“ zlp. 1.50
„W KRAJU OLIVKI I DRZEWA FIGOWEGO“ zlp. 2.50
„NA MORZE! GDANSK-GDYŃIA“ zlp. 2.50
Na papierze puszystym w oprawie płóciennej ze złoceniami zlp. 6.00
„DANZIG UND GDYŃIA“ zlp. 2.00
W oprawie płóciennej zlp. 3.50
Powyższe prace drukowane p. **LESZKA GU-
STOWSKIEGO** są jeszcze w ograniczonej ilości egzemplarzy do nabycia. — Do cen wymienionych dochodzi opłata portowa.

KSIĘGARNIA „KUPCA“
Poznań, Wielka 10
P. K. O. Poznań 212-857.

Resztki nakładu!

Przybyła z Europy francuska profesorka pierwszorzędnych zakładów naukowych w Rosji i Polsce, z praktyką przeszło 20-letnią, udziela lekcji języka francuskiego najlepszą metodą BERLITZ i przygotowuje uczniów do egzaminów. Informacje: Telefon nr. 1 114 Rua Aquidaban nr. 842.

BIURO INKASOWANIA

Ul. Ermelino de Leão 15

Przyjmuje wszelkie przepisy ziemi do wartości 1:000\$000 po cenie 15\$000. Złatwia się wszelkie kontrakty prywatne oraz papiery ślubne. Pobiera się różne dokumenty drogą polubową lub sądową. 24—St.



AKUSZERKA

LEOKADJA DYMIŃSKA

Przyjmuje wezwania o każdej porze

Rezydencja: ul. Bandeirantes n. 257

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tanio, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL

**POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA**

Agenci „Gazety Polskiej“.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. **Rua Riachuelo, Nr. 457 — Kurytyba.** Telefon 167.

PORADY DARMO

Od 9-jej do 11-jej rano i od pół do 3-jej do 5-jej po południu. Porady płatne od 3-jej do 4-jej po poł., w niedzielę od 10-jej do 11-jej

UDZIELANE PRZEZ

Dr. Eugenio da Silva Lopes posiadającego długoletnią praktykę, nabytą w szpitalach w Rio de Janeiro. Klinika ogólna, choroby pań i dziecięce, pomoc przy porodach, operacje dróg moczowych, stosowanie promieni ultra-fioletowych, śnieg węglany do leczenia ran, choroby skóry i t. d.
KONSULTORIUM: Pharmacia Stelfeld (filja) Rua Comendador Araújo n. 61 — Telefon n. 528
REZYDENCJA: — Rua Brigadeiro Franco n. 73 — Telefon n. 869.
Uwzględnia z największym pospiechem wezwania o jakiegokolwiek godzinie w nocy.

Tłumacz publiczny przysięgły podejmuje się również prywatnie tłumaczenia z języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, polskiego, rosyjskiego i łaciny na portugalski i odwrotnie. Wiadomości udziela się w Red. Gazy Polskiej.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier „balas“ we wszystkich odmianach. Ul. Martim Affonso, N° 555
Kurytyba-Paraná-Brasília. Telefon Nr. 12 — 70.

Magnezja płynna
MURRAY
niezawodna na choroby żołądka

AFFONSO P. ETZEL

CHIRURG - DENTYSTA

Wykonuje szybko i z pełną świadomością rzeczy wszelkie prace w ten zakres wchodzące, podług najnowszych metod.

Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu

■ ■ CENY SKROMNE ■ ■

Wykonuje się wszelkie roboty chemiczne i proteiczne pod gwarancją.

Konsultorium i rezydencja: Rua Marechal Floriano Peixoto n. 658 — 1-sze piętro (w kamienicy p. Józefa Kłosa).

Porady: od 9—11 i od 2—5 1/2.

Specjalne godziny dla pracowników

Godziny nocne.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaíso, Curitiba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: **ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1° de Março**

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa
i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filii własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. złatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

“A PROPAGANDISTA” 3969

ZAKŁAD FRYZJERSKI

SALÃO ANTISEPTICO IDIAL

UL. MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 143 — Telefon 156
Między ul. 15 de Novembro i Marechal Deodoro

DLA PANÓW I PAŃ

Golenie	rs. 600
Strzyżenie	rs. 1\$500
Strzyżenie dla pań	rs. 1\$500
MASAŻE	
Wschodni	rs. 3.500
Elektryczny	rs. 1.500
Promienie ultrafioletowe	rs. 1.500
Pełny masaż	rs. 2.000
Mycie głowy	rs. 1.000
Manikura	rs. 2.000

PRACOWNICY

BRAZYLJANIE

POLACY

NIEMCY

ROSJANIE

WŁOSI

Wykonuje się prace na żądanie w domu

Właściciel MICHAŁ PITAK

Na choroby oczu
Collyrio Amarello
DE CHAVES

Fabryka Obuwia
ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.
Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

AMATORZY PAPIEROSÓW WIEDZA

o przyjemnym, higienicznym, nieszkodliwym paleniu i używają

TUTKI PAPIEROSOWE

oczyszczające nikotynę przez nałożoną watę w środku. Ceha za 100 sztuk tutek 600 rejsów, za tysiąc 4\$500, a z przesyłką do innego miasta 6\$000. Polskie bibułki do papierosów 200 rejsów książeczka, zaś z przesyłką 100 książeczek 14\$000. Maszynka do robienia papierosów 1\$000.

MAURICIO STADLER

PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH

RUA S. CAETANO 208 S. PAULO, Cap.

Potrzebujemy agentów i przedstawicieli.

AO BALCÃO VERDE - nieustający źródło monety
RUA 15 DE NOVEMBRO